Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.
Rok XVII. Kraków, niedziela 29 kwietnia 1934 Nr. 117

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA FR. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Emir Abdulla dementuje pogłoski

o zamierzonem obwołaniu go królem Palestyny i Transjordanji

Jerozolima, 27. 4. (ŻAT). Władca Transjordanji emir Abdulla przyjął w Ammanie współkierownika politycznego departamentu Egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Czertoka. W toku rozmowy emir Abdulla określił jako śmieszne krążące ostatnio pogłoski, jakoby jego zamierzona podróż do Londynu pozostawała w związku z jakiemikolwiek rokowaniami w sprawie obwołania go królem połączonych teryterjów Palestyny i Transjordanji.

Bojkot skutkuje!

Jeszcze jedno stwierdzenie niewypłacalności Niemiec

wskutek katastrofalnego skurczenia się eksportu

Berlin. 27. 4. PAT. W związku z rozpoczynającą się w Berlinie konferencją transferu wygłosił wczoraj przemówienie przez radjo prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. W przemówieniu tem przed stawił on stanowisko Niemiec. Mówca oświadczył, że Niemcy uznają obowiązek płacenia długów, aczkolwiek trudności transferu powstały w wyniku błędnej polityki przeszłości. Winę za niemożność uzyskania potrzebnych do przekazania dewiz ponosi zagranica, która zamyka się przed eksportem niemieckim. Specjalny nacisk prezydent Banku Rzeszy położył na dotkliwe szkody, jakie eksport niemiecki poniósł wskutek dewaluacyjnej polityki Ameryki i Anglji. Obecna sytuacja Niemiec jest taka, że dalsze przekazywanie nawet częściowych spłat w obcych walutach jest niemożliwe. Zadaniem konferencji transferu jest znalezienie środków zaradczych, umożliwiających wyjście z tego położenia.

Pomocy oczekuje dr. Schacht z dwóch źródeł: 1) z podwyższenia eksportu niemieckiego na drodze ożywienia handlu międzynarodowego, 2) z ustępstw ze strony wierzycieli zagranicznych w postaci odroczenia spłat, obniżenia stopy procentowej itd. Dr. Schacht zakończył wyrażeniem nadziei, że również wierzyciele zagraniczni na konferencji transferu zajmią wobec problemu zadłużenia niemieckie stanowisko, podyktowane szerszą orjentacją.

Przeciw ograniczeniom importowym

Berlin. 27. 4. PAT. Na walnem zgromadzeniu „Deutsche Bank u. Diskonto-Gesellschaft", jednej z najpoważniejszych instytucyj finansowych przedstawiciel zarządu głównego dr. Mosler wystąpił z ostrzeżeniem, że wprowadzone ostatnio przez rząd Rzeszy ograniczenia importowe moga Niemcy znosić tak długo, dopóki starczą zapasy surowców, nagromadzone w kraju. Bezwarunkowo jednak należy przeszkodzić temu, aby skutkiem braku dewiz przemysł niemiecki nie został pozbawiony surowców zagranicznych, gdyż zagrażałoby to programowi walki z bezrobociem. Mówca wyraził oczekiwanie, że koła miarodajne zagranicy okażą zrozumienie dla sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Demarche brytyjskie w Berlinie

Londyn. 27. 4. PAT. Reuter dowiaduje się, iż rząd Wielkiej Brytanji poinformował rząd niemiecki, że wszelkie propozycje zastosowania moratorjum do zobowiązań, wynikających z pożyczek Davesa i Younga, spotkałaby się ze strony rządu brytyjskiego z bardzo poważnemi zastrzeżeniami. O świadczenie to było rzekomo uczynione wczoraj popołudniu przez ambasadora brytyjskiego w Berlinie w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Dziś w numerze:

Narady z delegacją rolnictwa niemieckiego

Warszawa, 27. 4. PAT. W dniu 27 bm. w lokalu związku izb i organizacyj rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w godzinach rannych miała miejsce dalsza wymiana poglądów pomiędzy delegacją rolnictwa niemieckiego a przedstawicielami polskich sfer rolniczych na temat wymiany interesujących produkcję rolną obu krajów.

N posiedzeniu rannem wygłoszony został przez p. prezesa Plucińskiego referat p. t. ‚Zagadnienia polskiego eksportu rolnego". O godz. 14-ej p. minister rolnictwa i reform rolnych dr Nakoniecznikoff-Klukowski podejmował delegację niemiecką oraz przedstawicieli polskiego świata urzędowego i rolniczego śniadaniem w Hotelu Europejskim.

Dwie ustawy antyhitlerowskie w stanie nowojorskim

Nowy Jork, 27. 4. (ŻAT). Obradujący w Albany senat stanu nowojorskiego uchwalił dwie ustawy, zwrócone przeciwko propagandzie narodowych socjalistów w Ameryce. W myśl tych ustaw karalne są wszelkie publiczne wystąpienia, zmierzające do wywołania nienawiści, pogardy lub innych wrogich nastrojów przeciwko jakiejkolwiek grupie, bez względu na to, czy winni powodują się pobudkami, wypływającemi z przesądów rasowych, religijnych czy też innych. Obie ustawy zostały przesłane do Izby Najwyższej Senatu. Spodziewają się, że ustawy te będą zwalczane przez elementy liberalne. Elementy te są bowiem zdania, że redakcja ustaw jest zbyt ogólnikowa i ich postanowienia mogłyby być stosowane wobec innych organizacyj niż te, przeciwko którym są one obecnie wymierzone.

DZJASZ THON

Tel-Awiw — kreacja żydowska

Czy ktoś Tel-Awiw bardzo kocha, czy mniej kocha — przyznaję, że mnie osobiście jest Jerozolima jakiś miljon razy droższa, a także Hajfa jest mi nierównie milsza! — to jedno musi każdy wiedzieć i o tem pamiętać! To miasto jest kreacją żydowską i od fizjognomji, jaką ono z czasem przyjmie, od charaktern zbiorowego, jaki z czasem rozwinie, zależeć będzie sąd, jaki świat kiedyś wyda o twórczych zdolnościach żydowskiego genjusza. Tak jest — Tel-Awiw jest kreacją żydowską, wyłącznie żydowską, od samych fundamentów żydowską. Rzekłbym: nawet uprzątanie morza piasku, w którem się dosłownie tonęło, to jest wymysł żydowski. Taka to z początku była mocno dziwaczna fantazja żydowska — na tych straszliwych piaskach budować coś trwałego, sadybę ludzką. W Europie taki dziwaczny pomysł osądziłoby się i zasądziło krótko i węzłowato utartem słowem, wobec Żydów i żydowskich pomysłów często używanem: „iście orjentalna fantazja“. Szczęście, że w Palestynie taki sąd nie jest koniecznie równoznaczny z potępieniem... Tam się pomysł żydowski i fantazja orjentalna mogły zrealizować. A bodaj-że to już jest dziejową zasługą pracowitości żydowskiej i entuzjazmu żydowskiego, że się ten żydowski pomysł tak niesłychanie szybko i w tak nieprawdopodobnych rozmiarach zrealizował.

Spieszę jeszcze uzupełnić określenie „kreacja żydowska“ dodatkowem objaśnieniem, że, oczywista to tworzenie zrazu odbyło się bez zgóry powziętego i ustalonego planu. Wszak wszelkie tworzenie genjalne odbywa się jako proces nie całkowicie świadomy. Rzemieślnik tworzy świadomie, artysta tworzy nieświadomie, lub najwyżej półświadomie. Widzi się wielki cel przed oczyma i doszukuje do jego osiągnięcia poomacku środków. Mała kolonja intelektualistów żydowskich, jaka już nagromadzona była w Palestynie przed 25 laty, a jaka grupowała się naokoło dwu instytucyj: urzędu kolonjalnego Artura Ruppina i Jakóba Thona i gimnazjum hebrajskiego Herzlia, miała potrzebę próbować stworzyć widoczny zalążek „Merkaz ruchani“, ośrodka duchowego, a może też takiej minjatury „siedziby narodowej“ dla swojej grupy, — ta mała grupa twórczych umysłów przeniosła się z Jaffy do niemal całkowicie pustego przedmieścia jaffskiego. Tam były piaski, od wielu stuleci przez morze wyrzucone i nigdy nie uprzątnięte. Wszystko wyglądało beznadziejnie — od morza aż do Jarkonu. A jednak zrobiono próbę. Jeden dobroczyńca ofiarował fundusze na wybudowanie gimnazjum „Herzlja“. Stanął tedy, jak na owe czasy, a szczególnie jak na otoczenie pustynne, wspaniały gmach, który z czasem się stał niejako jądrem, naokoło którego tworzyło się miasto, wielkie miasto.

Mówię: miasto, wielkie miasto i omijam nasuwające się w takich opisach i uroczystych nastrojach przymiotnik: piękne. Inni mogą to określenie sobie w duszy dośpiewać, jeżeli znaleźli to piękno. Ja go nie odkryłem. Prawda, że już temu lat ośm, jak Tel-Awiw widziałem. Takie twory często z wzrostem przybierają też charakter piękna. Ale to może nie jest najbardziej esencjonalnem przy takich szybko się budujących miastach, których pierwszy wygląd nigdy nie pozostaje ostatnim i starym. Owszem — ten wygląd często się zmienia. Można ten proces poprostu odczytywać, jakby na następujących po sobie warstwach na wielu miastach amerykańskich, które dzisiaj już mają duże kompleksy piękne. Tel-Awiw z pewnością swoje piękno jeszcze znajdzie, prędzej bodaj, niż się spodziewać można. Narazie chodzi o zupełnie inny szczegół charakteru, o tempo ruchu i rozwoju. A pod tym względem prześciga Tel-Awiw wszystko, co w dziedzinie rozbudowywania miast zdziałała nawet Ameryka. Tam formalnie wre i kipi życie, a miasto rośnie poprostu nie z dnia na dzień, tylko z godziny na godzinę. Powiedzmy sobie prawdę: Tel-Awiw był pomyślany jako Tusculum a tworzy i rozwija się i rośnie jako niesłychanie rojny ośrodek gospodarczy o charakterze wybitnie przemysłowym. Z początku było tak, że kiedy jakiś hebrajski uczony, myśliciel czy poeta, pragnął nieco spokoju i możności skupienia się, to się usadowił w Tel-Awiwie. I bywało tak że, wszyscy mieszkańcy tego miasteczka liczyli się z wymogami tych wielkości. O pewnych godzinach dnia, naprzykład, unikało się ile możności przechodzenia koło domu, gdzie mieszkał Achad-Haam, ażeby nie przeszkadzać temu „nauczycielowi narodu“, wówczas już bardzo cierpiącemu, w spoczynku. Teraz chyba już znikły takie sielankowe i dobrotliwe nastroje z tego bujnego miasta. Z cichego zakątka skupienia i rozmyślania Tel-Awiw prędko przerodził się w gwarny ośrodek pracy, przeważnie gospodarczej natury.

Znaczy to: Życie przezwyciężyło nastroje poetyczne. A jest dobrze, że tak się stało, a nie odwrotnie. Nie jest bowiem dobrze, gdy w tętniącej pełni tworzącego i budującego się życia nowego zbiorowiska ludzkiego zbyt duży panuje emocjonalizm, a nie praktyczny wzgląd na dobrobyt i najszersze możliwości rozwoju tego zbiorowiska Naród żydowski istotnie więcej potrzebuje bujnych ośrodków gospodarczych, niż idylicznych stacyj odpoczynkowych. Rozwój, jaki w krótkim okresie czasu przebył Tel-Awiw, a tendencja rozwojowa, jaką na przyszłość okazuje, — to właśnie, i tylko to było nam potrzebne. Dlatego też rozrost Tel Awiwu działa jakby jakiś wybuchowy proces przyrodniczy. Mamy też wszelkie powody się radować, że twórczy genjusz narodu żydowskiego do spółki z mrówczą pilnością i niezmordowaną ochotą do pracy zdołały w przeciągu jednego dziesięciolecia — zaledwie na tyle należy liczyć czas trwania prawdziwej pracy naokoło rozbudowy Tel-Awiwu! — wyprodukować ten okaz. A trzeba ciągle pamiętać, że Tel-Awiw jest nietylko tworem żydowskiego pomysłu i umysłu, ale też żydowskich rąk. Ani jednego ziarenka piasku nie uprzątnęła obca ręka, ani jednej cegły nie przyniosła, ani jednego drzewka nie sadziła. Wszystko robili Żydzi, bez obcej pomocy. Bez obcej pomocy, ale przy obcych — przeszkodach. Nie chcę w tym związku i w tym nastroju otwierać rozdziału o sposobie rządzenia mocarstwa mandatowego w Palestynie, lub o niezrozumiałej zaciekłości, z jaką nas spotykają nasi „kuzynowie“ arabscy na ziemi naszych przodków. Świat doskonale zdaje sobie sprawę, że napotykamy na niezmiernie ciężkie kłody na naszej drodze do wyzwolenia i odbudowy, a usuwanie tych przeszkód wymaga nieraz nierównie większego nakładu pracy i wysiłku aż do wyczerpania jeszcze większego, niż pozytywne budowanie i tworzenie. Nam Żydom nic łatwo nie przychodzi, a tam, gdzie inni doznają zachęty i pomocy, tam my napotykamy na zawiść i niechęć. Tembardziej i wyżej trzeba będzie ocenić to dzieło odbudowy, jakiego dokonaliśmy w ostatnich latach w Tel-Awiwie. To miasto stu procentowo żydowskie jest niejako symbolem, który mówi: Ten stary naród, który odsądzacie od wszelkich twórczych zdolności, jeszcze świat zadziwi swoją jakby młodzieńczą siłą i niezniszczalną ochotą do tworzenia nowych ludzkich walorów, nowych krynic ludzkiego szczęścia i radosnego tworzenia. Byleby nam tylko świat nie okazał tyle dziwnej niechęci, tyle nieludzkiej nieżyczliwości.

Jubileusz Tel-Awiwu nam jest radością a dla świata przypomnieniem i napomnieniem. Przypomnieniem popełnianych wobec nas bezustannie grzechów, a napomnieniem, że nasza rola wśród rodu ludzkiego jeszcze nie jest skończona.

A może mamy nawet prawo przy sposobności tego Jubileuszu wskazać na niejedno, co to nowe żydowskie miasto szczególnie odznacza.

Może przedewszystkiem to jedno, że budujemy Tel-Awiw nietylko jako emporjum twórczości materjalnej, nietylko jako jeden z ośrodków produkcji dóbr gospodarczych, ale zarazem jako ważne i pierwszorzędne środowisko duchowej pracy. Tel-Awiw jest już dzisiaj siedzibą całego szeregu instytucyj wydawniczych o niezwykle szerokim rozmachu. Już dzisiaj jest Tel-Awiw w stanie zaopatrzyć niemal całą diasporę w książki z najróżnorodniejszych dziedzin literackiej produkcji, od znakomitych wydawnictw dla dzieci do najcięższej literatury naukowej. Hebrajska literatura rozrosła się w Tel-Awiwie w ciągu jednego dziesięciolecia, jak gdzieindziej w ciągu całych stuleci. Znaczy to — duch narodu żyje i tworzy, szczególnie kiedy go zapach ziemi ojców ożywia i odświeża. Mówiliśmy zawsze i tak się dzieje: Renesans nasz jest w pierwszym rzędzie i w pełnej mierze odrodzeniem Ducha.

Spełnia się powoli wszystko co sjonizm przepowiedział. Choćby to, że Palestyna już zaczyna promieniować na cały Wschód i pobudza go do nowego życia. Już dzisiaj jest Tel-Awiw dla Bliskiego Wschodu jednem z głównych źródeł ożywczych. Gospodarczo szykuje się Tel-Awiw ze swoim tak szybko i cudownie tworzącym się przemysłem do zdobycia olbrzymich połaci ziemi aż hen do samego środka Azji. A gdyby się jeszcze przed nami nie zatrzaskiwały różne bramy, toby leżały przed nami rozpostarte możliwości o światowych rozmiarach.

Tak jest — Tel-Awiw jest nietylko cudem szybkości w tempie tworzenia, ale zarazem też radosną zapowiedzią pięknej przyszłości ludzkiej w tym kącie, skąd cała niemal ludzka cywilizacja wyrosła. Przyszłość, którą tworzymy, nawiąże śmiało do tej potężnej przeszłości, przy której byliśmy współtwórcami.

Tak — Jubileusz Tel-Awiwu nastraja do refleksyj i marzeń o niemal proroczem nasileniu. Cieszmy się tym Jubileuszem i zasyłajmy braciom serdeczne życzenia. Niech rośnie i kwitnie staro-nowy kraj żydowski. Niech się stanie krynicą szczęścia ludzkiego i wysokiego natchnienia. Niech Tel-Awiw i cała żydowska Palestyna pozostanie na zawsze siedzibą dla ludzi o wysokich myślach i czystych celach. Niech tam nigdy nie znajdą pomieszczenia dusze marne, które ohydnie pełzają w prochu i do lotu skrzydeł nie mają. Niech Palestyna nigdy nie przestanie być świętą ziemią.

My przecież nigdy nie zrzekniemy się spełnienia tak czy inaczej zrozumianego zwiastowania: „A wy mi będziecie królestwem kapłanów i narodem świętym!“.

Pomnik Tiszy w Budapeszcie



W Budapeszcie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika hr. Istvana Tiszy. Uroczystość przemieniła się w wielką manifestację hołdowniczą ku czci kierownika polityki węgierskiej w okresie wojny światowej, który w r. 1919 zginął z rąk zrewolucjonizowanych żołnierzy.

Jak może i powinien rozwinąć się Uniwersytet Hebrajski?

Rozmowa z dyrektorem M. Szneursonem

Onegdaj odbył się w sali Bnej Brith w Krakowie odczyt dyrektora Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie p. M. Szneursona. W związku z pobytem p. Szneursona w Krakowie zwróciliśmy się do niego z prośbą o poinformowanie co do widoków rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego w najbliższym czasie. P. M. Szneurson udzielił nam następujących informacyj.

— Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie przestał być wyłącznie zespołem instytutów badawczych a stał się siłą faktu w pewnych dziedzinach

uniwersytetem w pełnem tego słowa znaczeniu.

Szczególnie w dziedzinie wiedzy judaistycznej i przyrody jest on już pełną uczelnią wyższą na wzór innych uczelni. Uniwersytet Hebrajski może się także poszczycić licznemi sukcesami naukowemi, a jego pracownicy wnieśli niejedną doniosłą wartość o znaczeniu naukowem czy też praktycznem. W dziedzinie wiedzy judaistycznej jest Uniwersytet hebrajski niewątpliwie największą i najważniejszą dziś uczelnią na świecie. Ale także i w dziedzinie wiedzy przyrodniczej, która siłą rzeczy dostosowana jest przedewszystkiem do środowiska paleśtyńskiego, może się poszczycić wielkiemi sukcesami. Wspomnę tylko ważne odznaczenie profesora Adlera, badacza z dziedziny mikrobjologji, przez królewską Akademję Brytyjską, albo też badania prof. Bodenheimera, w dziedzinie zwalczania szarańczy, uwieńczone bardzo pomyślnym rezultatem. Jest niewątpliwie chlubą Uniwersytetu Hebrajskiego, że jego pracownicy zdobywają sukcesy na niwie naukowej, ale w tej chwili punkt ciężkości spoczywa w jednej dziedzinie,

w konieczności znacznego rozszerzenia Uniwersytetu jerozolimskiego.

— Otrzymujemy coraz więcej zgłoszeń o przyjęcie słuchaczy. W ostatnim roku liczba zgłoszeń dosięgła cyfry **907** a zgłoszenia pochodziły **z 24 krajów.** Najwięcej zgłoszeń nadchodzi obecnie z **Polski**, bo ostatnio było ich aż **579**. Dużo zgłoszeń otrzymujemy z Ameryki, albowiem młodzież żydowska z Ameryki, która dotąd przeważnie studjowała w Niemczech, nie chce, a zresztą nie ma możności odbywania studjów na uczelniach niemieckich i lgnie do Palestyny. Ten napływ młodzieży na Uniwersytet Hebrajski stawia kierownictwo Uniwersytetu wobec zwiększonych zadań i zmusza do szukania dróg w kierunku rozszerzenia Uniwersytetu Hebrajskiego i stworzenia w Jerozolimie wielkiej uczelni, któraby skupiała znaczną ilość młodzieży żydowskiej niemającej dostępu do studjów wyższych. A przytem nadarza się obecnie sposobność pozyskania

bardzo wybitnych uczonych dla Uniwersytetu Hebrajskiego.

Uniwersytet Hebrajski posiada mnóstwo zgłoszeń uczonych żydowskich, którzy pragną objąć katedry uniwersyteckie i pracować w Jerozolimie. A trzeba podkreślić, że chodzi tu o siły bardzo wybitne. Te dwa czynniki — wielka ilość zgłaszających się słuchaczy i możność zdobycia dla Uniwersytetu wybitnych sił profesorskich — stawia Uniwersytet nagle wobec nowych zadań. Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie staje poprostu wobec pytania: **być albo nie być.** Możliwości są wielkie i wspaniałe, i gdybyśmy mieli odpowiednie fundusze, Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie stanąłby w ciągu krótkiego czasu

na wyżynie jednej z najpoważniejszych uczelni świata.

— Do niedawna z trudem tylko mogliśmy spowodować przyjazd uczonych żydowskich na Uniwersytet Hebrajski, bo i w tej dziedzinie wymagany był niejako chalucyzm. Dziś sytuacja uległa zmianie, dziś nie chodzi już o siły profesorskie, lecz o warsztaty pracy dla profesorów. Dla stworzenia nowych katedr musimy bowiem przedewszystkiem zbudować nowe laboratorja, pracownie, instytucje, seminarja i w tem zagadnieniu leży punkt ciężkości przyszłego rozwoju Uniwersytetu.

— Pyta pan o plany na przyszłość i czy dopływ nowych uczonych przybywających przeważnie głównie z Niemiec nie wpłynie niekorzystnie na hebrajski charakter Uniwersytetu?

Zacznę od drugiego pytania. Wszyscy profesorzy wchodzący w rachubę przy rozszerzaniu naszej uczelni, obowiązują się w ciągu dwóch lat nauczyć języka hebrajskiego i po dwóch latach wykładać wyłącznie po hebrajsku. W ciągu tych dwóch lat będą posługiwać się językiem najbardziej zrozumiałym dla słuchaczy. Taka jest konieczność chwili i na to nie mamy rady. Uważamy zaś, że w ciągu dwóch lat cały problem językowy, który zresztą w Palestynie nie jest problemem, będzie zlikwidowany.

Co się zaś tyczy planów na przyszłość, to jak wiadomo od przyszłego roku akademickiego będzie otwarty

wydział rolniczy Uniwersytetu Hebrajskiego,

złączony ze Stacją doświadczalną w Rechowot i z Instytutem Chemicznym pozostającym pod kierownictwem prof. Weizmanna. Istnieją pewne dane do stworzenia wydziału

pedagogji, chemji, farmaceutyki, a w końcu także medycyny.

Jak wiadomo, występuje się wkrótce do budowy wielkiej kliniki w Jerozolimie, która będzie stanowiła pierwszy krok na drodze do wydziału medycznego. Plany są zresztą bardzo rozległe i możliwości są obecnie duże, chodzi tylko o szybkie i należyte ich wykorzystanie.

— Do niedawna stosunek między jiszuwem palestyńskim a Uniwersytetem Hebrajskim był dość chłodny. Uniwersytet znajdował się na górze Cofim i z wysokości swej nigdy nie schodził. Obecnie stosunek uległ zmianie. Widać zainteresowanie ze strony społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i chęć popierania i przyjścia z pomocą Uniwersytetowi. Dostatecznie znany jest przecież fakt, że wszędzie uniwersytety korzystają albo z subwencyj rządowych albo z subwencyj gminnych, i tylko dzięki temu mogą się utrzymać. U nas jest inaczej. Doniedawna Uniwersytet utrzymywał się głównie z darów niewielkiej liczby Żydów amerykańskich. Teraz, kiedy stajemy wobec nowych zadań, kiedy odpowiedzialność za losy Uniwersytetu zwiększa się, zwracamy się do szerokich kół społeczeństwa żydowskiego, szczególnie do jego inteligencji, z apelem o przeprowadzenie jednorazowej akcji na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Chcemy zwrócić się i tu w Krakowie do inteligencji żydowskiej i powiedzieć: jeśli sądzicie, że należy i jest poprostu kwestją honoru narodowego utrzymać i rozwinąć Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, to przyczyńcie się do jego rozwoju.

L. R.

Wykład dyr. Szneursona

W ub. czwartek wieczór odbyło się w Krakowie w sali stow. Solidarność zebranie zwołane przez krakowski oddział Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego.

Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem prezes oddziału krakowskiego p. mec. dr. Albert Süsser, poczem dyr. Szneurson wygłosił interesujący referat o rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego, kończąc gorącym apelem o pomoc i ofiarność całego społeczeństwa żydowskiego. Bez tej pomocy dalszy rozwój Uniwersytetu musiałby zostać zahamowany, co stanowiłoby niepowetowaną szkodę ze stanowiska najżywotniejszych interesów narodu żydowskiego.

Po referacie dyr. Szneursona przemawiali jeszcze wiceprezes krakowskiego oddziału przyjaciół U. H. dr Terlo oraz p. mec. dr Süsser.

Akcja, która w najbliższych dniach zostanie przeprowadzona, obejmować będzie werbowanie nowych członków dla krakowskiego oddziału przyjaciół U. H., a nadto jednorazową zbiórkę u zamożniejszych obywateli naszego miasta sympatyków Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Nasze dzieci i nasza szkoła

Rok 1918, wojna skończona. Wszystkie narody, cała ludzkość odetchnęła, z serca jej spadł ciężki głaz. Wielu przecież z nas pamięta te dni listopadowe owego roku. Wszędzie radość, wiosna ludów, a jak wzniosłem było uczucie każdego Żyda! Hasło samostanowienia o sobie narodów najserdeczniej odczuli Żydzi, a radość tem większa, boć przecież deklaracja Balfoura, wydana przez Anglję, a zatwierdzona przez wszystkie inne narody i państwa świata, zapewniła Żydom wolny i nieograniczony powrót do utęsknionej Ojczyzny, do Erec, a tym, którymby nie danem było znaleźć pomieszczenia na swej własnej ziemi, areopag światowy postanowił zapewnić wolny rozwój w drodze uznania praw mniejszości narodowych.

Lat 16 już minęło, czar wiosny się rozwiał, a my Żydzi obecnie znaleźliśmy się w położeniu, przypominającem chyba czasy największej reakcji i średniowiecza. Wszelkie uchwały o wolności i swobodzie naszej w krajach djaspory stały się pustym frazesem, upadamy ekonomicznie, położenie polityczne bez wyjścia, a na całej linji znowu samoobrona. Na nikogo niema co liczyć, a jedyną deską ratunku to Erec Izrael.

Ale do Erec musimy pójść przygotowani na duchu i na ciele, pozbywszy się wszelkich narowów i naleciałości golusu. Ojczyzna bowiem domaga się ludzi zdrowych, śmiałych, o pogodnej myśli, a zdolnych do wszelkich ofiar. Wprawdzie w pracy zamierzonej na wielką skalę w kierunku odrodzenia trudno się uchronić od rozmaitych miazmatów, gdyż stara zasada „górą nasi" u nas, Żydów w golusie, jak i u innych narodów ciemiężonych powoduje, że jednostki mniejszego gatunku, o słabszym charakterze, korzystając z konjunktury, — przeciskają się niespostrzeżenie i niejednokrotnie skażają cel wytyczny. Ten moment jednak nie może nas wstrzymywać w pędzie naszej pracy.

Mimo więc tych wszystkich trudności, napotykanych nazewnątrz, a jeszcze gorszych i groźniejszych nawewnątrz, musimy dążyć do osiągnięcia naszego celu, t. j. do zupełnego odrodzenia narodu żydowskiego. Nie wolno nam się spóźnić! Żydzi niemieccy są tego najlepszym przykładem, jak należy się na czas ustrzec przed tym strasznym kataklizmem, jakiego oni się doczekali. — Musiał przyjść Hitler ze swem ohydnem hasłem „rasizmu", aby nietylko Żydom Niemiec bielmo spadło z oka ale żydostwu całego świata, które dopiero w tej chwili uświadomiło sobie, jak okropnem jest nasze położenie, gdy zapominamy o sobie. Teraz obnażyła się w całej nagości tragedja narodu żydowskiego, nietyle może pod względem materjalnym, ile raczej duchowo. Jak błędne owieczki kręcą się Żydzi niemieccy po całym świecie, a to, co lepsze wród nich, szuka ostoi we własnej Ojczyźnie, w Erec, ale i ci duchowo skoszlawieni, acz z całem zaparciem zerwali ze swą przeszłością, nie mogą się narazie jeszcze swobodnie poruszać w wolnym kraju.

Czytamy też obecnie w pismach żydowskich, wydawanych w Niemczech cały szereg projektów, zmierzających do uratowania żydostwa w Niemczech od zagłady. Z jednej strony głosi się hasła przewarstwowienia ekonomicznego, ale świadomi są też ci propagatorzy, że bez duchowego oparcia przewarstwowienie może dać lityiko chwilowe zaspokojenie żołądka, ale nie może dać hartu ducha.

Powstają zatem instytucje szkolne od najniższego typu, tak, aby dzieci już od zarania popro-

Czy nastąpią zmiany w administracji palestyńskiej?

Edwin Samuel w departamencie emigracyjnym

Wczoraj ogłosiliśmy wiadomość z Jerozolimy o pogłoskach, jakie się tam rozeszły w sprawie zmian na stanowisku Wysokiego Komisarza Palestyny. Wedle tych pogłosek, Sir Wauchope, obecny Wysoki Komisarz Palestyny, miałby objąć stanowisko rezydenta angielskiego w Iraku. Do pogłosek tych należy się odnieść z wielką rezerwą. Sir Wauchope podpisał przy objęciu urzędowania Palestyny kontrakt na 5 lat, a pięcioletni okres jego rządów jeszcze się nie zakończył. Poza tem może się on poszczycić z punktu widzenia polityki angielskiej niejednym sukcesem na terenie Palestyny. Wątpić przeto należy, czy Sir Wauchope opuści obecnie Palestynę.

Natomiast ostatecznie potwierdza się wiadomość, którą ogłosiliśmy jeszcze przed kilku tygodniami, że na miejsce dotychczasowego dyrektora departamentu emigracyjnego przy rządzie palestyńskim, Żyda p. Haymsona, który opuszcza swoje stanowisko już z końcem maja, zostanie zamianowany Anglik p. Mills. Mills, dotychczasowy zastępca sekretarza rządu palestyńskiego, uchodzi za jednego z najinteligentniejszych i z najzdolniejszych urzędników administracji w Palestynie.

O nominacji Millsa donosi korespondencja palestyńska „Palkor“ następujące szczegóły: Nie należy spodziewać się, że nominacja Millsa na stanowisko dyrektora departamentu emigracyjnego spowoduje jakieś zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie polityki emigracyjnej, rządu. Liczyć się atoli można z całkowitą reorganizacją do tychczasowego systemu pracy tego departamentu, co siłą rzeczy spowoduje załatwienie licznych próśb i podań w sprawach emigracyjnych. Dotychczasowy zastępca Hyamsona Betcooc został również przeniesiony na inne stanowisko rządowe. Na jego miejsce przyjdzie do departamentu emigracyjnego Edwin Samuel, syn Herberta Samuela. Jak wiadomo, Edwin Samuel zajmował ostatnio stanowisko wicegubernatora Północnej Palestyny z siedzibą w Nazarecie i pod jego władzą znajdował się cały Emek.

Sir Wauchope udaje się do Londynu

Pisma palestyńskie donoszą, że w najbliższym czasie udaje się do Londynu Wysoki Komisarz Palestyny, sir Wauchope. Wedle informacyj arabskich, podróż sir Wauchope pozostaje w związku z podróżą emira Abdulli do Londynu. Sir Wauchope ma przygotować w Londynie grunt pod narady i konferencje Emira Abdulli.

Gdyby ta wiadomość sprawdziła się, gdyby sir Wauchope udał się obecnie do Londynu, to wizyta emira Abdulli w Londynie, zapowiedziana na czerwiec b. r. miałaby charakter nietylko grzecznościowy, lecz także polityczny.

Zawieszenie broni między Histadrutem a rewizjonistami?

Prasa palestyńska zwraca uwagę na fakt ustania napadów i bójek, które były ostatnio częstem zjawiskiem w Palestynie. Nie wiadomo narazie, czy to „rozbrojenie“ potrwa długo, ale prasa palestyńska stwierdza, że od pewnego czasu nie notuje żadnych starć pomiędzy robotnikami należącymi do Histadrutu a robotnikami należącymi do organizacji rewizjonistycznej. Pięść przestała być argumentem i chwilowo nie słychać o konfliktach i starciach.

Rozpoczęła się natomiast bardzo interesująca dyskusja pomiędzy oboma obozami. Dyskusja ta nie odbywa się na zgromadzeniach ani na szpaltach pism, lecz za pomocą afiszów i odezw. Zainicjowała ją młodzież skupiona w lewicowym Histadrucie, a zorganizowana w zrzeszeniu „Hanoar Haowejd“. Ta pracująca młodzież wywiesiła niedawno we wszystkich miastach olbrzymie afisze z apelem do „kochanych braci“. Apel zwrócony jest do młodzieży rewizjonistycznej i wzywa tę młodzież, a więc pracujących Betarowców, by wstąpiła w szeregi Histadrutu i wspólnie ze wszystkimi robotnikami stworzyła jednolity front dla odbudowy Palestyny a przeciwko „effendim“ żydowskim. Młodzież rewizjonistyczna nie pozostała dłużna odpowiedzi. Po dwóch dniach pojawiły się na rogach wszystkich ulic olbrzymie afisze, zwrócone do młodzieży Histadrutu. Młodzież rewizjonistyczna podkreśla z uznaniem w swoich afiszach zmianę stosunku ze strony Histadrutu wobec robotników rewizjonistycznych, ale w zasadniczych sprawach odrzuciła propozycję Histadrutu, zapraszając Hanoar Haowejd do wstąpienia do organizacji rewizjonistów. Wkońcu rewizjoniści podkreślają, że nie odnoszą się wrogo do żydowskich pracodawców. Nie długo potem pojawiły się znów afisze młodzieży Histadrutu do młodzieży rewizjonistycznej. Młodzież Histadrutu wskazuje, że faszyzm stanowi wszędzie niebezpieczeństwo dla Żydów obrazuje dorobek robotników żydowskich w Palestynie, którzy budują i tworzą faktycznie państwo żydowskie, co jest ideałem młodzieży rewizjonistycznej. Nie ulega wątpliwości, że i tym razem młodzież rewizjonistyczna odpowie na apel Histadrutu.

Dyskusja wywołała bardzo wielkie zainteresowanie w Palestynie. Wskazuje ona bowiem, że nie wszystkie mosty zostały zerwane, że przecież istnieje możliwość porozumienia się. Faktem na przykład jest, że nowa organizacja robotników rewizjonistycznych przejęła cały program społeczny od Histadrutu. W każdym razie dyskusja, tocząca się zapomocą afiszów jest symptomatyczna.

---

wadzić na właściwe tory. Robota to niełatwa, Żydzi bowiem są narodem niepoprawnym. Mimo ich rozpaczliwego położenia, znajdują się wśród nich fałszywi prorocy, głoszący, że szkoła własna to reakcja, to oderwanie dziecka od otoczenia i t. p. frazesy. Zapominają ci panowie, że tylko dziecko wychowywane w swobodzie, w okolicznościach mu przyjaznych, posiada warunki do zyskania hartu ducha, że tylko takie warunki przygotowują go na całego człowieka, który ostoi się wszelkim przeciwnościom, czekającym go w walce o byt fizyczny czy duchowy. Człowiek chowany na dobrego syna swego narodu, obeznany ze swą własną historją, z poezją swych poetów, z drogowskazami swych wielkich myślicieli, wie też bardzo dobrze o tem w późniejszym wieku, jakie obowiązki na nim spoczywają jako na obywatelu państwa, w którem się urodził. Świadomość, że tylko dzięki temu, że w szkole swej zdobył zrozumienie o wolnym człowieku, wie, jak ma doceniać zdobycze narodu, wśród którego żyje.

W błędzie są ci, którzy z braku odwagi czy też fałszywego rozumowania, głoszą, że szkoła narodowa jest hasłem „separowania się“ od reszty otoczenia. Zaprzecza temu rozwój każdego narodu,

Gdyby nie szkoła polska za rządów zaborczych, czy powstałyby legjony, a gdyby nie ofiarność i poświęcenie tych, którzy ginęli w Schlüsselburgu, we Wrześni czy też katorgach syberyjskich czyż Polacy zdołaliby wyzyskać wśród tego wielkiego wiru świata moment, który umożliwił odrodzenie Państwa polskiego? Czym im przyświecał, a to wystarczyło. A Serbowie, a Czesi i cały legjon podobnych narodów, czyż postąpił inaczej? Dlaczegóżbyśmy, Żydzi, mieli być tak niepojętnymi uczniami? Równy docenia tylko r ó w n e g o.

Dziecko żydowskie może wyrość na pełnowartościowego człowieka tylko w szkole żydowskiej. Tam się rozwija w radości, swobodzie, i tacy tylko wychowankowie mogą być w przyszłości ostoją swego Narodu. Słusznie też powiedział prof. Baeck w Berlinie przy otwarciu szkoły żydowskiej w tem mieście: „Ein Volk bestimmt über sich, über Sein und Nichtsein, über den Weg zu sich in oder von sich fort. Ein Volk kann, nachdem es sich verloren, sich wieder gewinnen. Wenn es... zu seinem Eignen, zu seiner Idee und zu seinem Gebiete wieder hingelangt, dann erfährt es den neuen Anfang“.

(—in).

PISMA PALESTYŃSKIE ZREZYGNOWAŁY ZE SŁUŻBY ŻATA.

Wszystkie trzy dzienniki, ukazujące się w Palestynie, a to „Dawar“, „Haarec“ i „Doar Hajom“, ogłosiły komunikat, w którym oświadczają, że z dniem 1 czerwca b. r. przestają korzystać z wiadomości Żydowskiej Agencji Telegraficznej. „Doar Hajom“ zerwał już ze służbą ŻATA. Przyczyny zerwania z ŻATEM w Palestynie nie są natury politycznej, lecz czysto dziennikarskiej („Palkor“).



SOBOTA, 28. KWIETNIA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Muzyka popularna z płyt, o 12,30 wiadomości meteorologiczne i o 12,55 dziennik południowy z Warszawy, 15,05 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp. 15.20 Z Warszawy: pieśni w wyk. Doroty Gutowskiej (sopr.), przy akomp. prof. L. Urstein, 15,35 Kronika harcerska. 15,40 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 16,20 Z Warszawy: kurs średni jęz. francuskiego, 16,35 Z Warszawy: koncert solistów. Wykonawcy: Zdzisław Roesner (skrz.) i Konrad Żelechowski (barytom) przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „Święto lasu“ wygł. insp. J. Rosiński, 18.10 Płyty, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Co się dzieje na szerokim świecie“ w opr. dr. Jana Reguły, wicesekr. U. J. 19,10 Rozmaitości 19.15 „Na czasie“, 19,25 Z Warszawy: recytacje poezyj, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43 Wiadom. sport lok., 19.47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 Z Warszawy: koncert utworów Chopina w wyk. Bolesława Kona, 20,35 Z Warszawy: skrzynka pocztowo- techniczna w opr. Wacława Frenkla, 20,50 Z Warszawy: „Godzina w Hiszpanji“, wieczór muzyki lekkiej w wyk. ork. pod dyr. St. Nawrota z udz. Very Łaskiej (śpiew — oraz refreny), 22 Feljeton: „Prowincja“ wygł. p. A. Lutwak, 22.15 Z Poznania: audycja regjonalna, 23,10 Z Warszawy: wiad. meteorolog. i polic. 23,15—24 Z Wilna: kukułka wileńska

Warszawa (1415) 7—18.55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,15—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13 p. Kraków, 15 Wiadomości gospodarcze, 15,05—17 p. Kraków. 17 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 17,30—18,55 p. Kraków. 19.05 Rozmaitości, 19,10 „Lasy i leśnictwo w Beskidzie Śląskim“, — inż. Dziadek, 19,25—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—12.05 p. Kraków, 12,05 „Święto lasu we Lwowie“ tr. uroczystości sadzenia drzew, 12,55 p. Kraków, 15,05 Komun. Zw. Strzel., 15,10—18,50 p. Kraków, 18,50 „Kallimach“ — gawęda dr. Filara, 19,05 Rozmaitości, 19,15—20 p. Kraków. 20.02 Transm. z Jarosława: 15-lecie 2-go Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich, 20,50—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,05 „Obrazki z Egiptu“ — R. Rabl, z ilustr. muz. 17.30 Koncert Wied. Ork. Symf. 20.05 Sztuka ludowa L. Anzengrubera, 22,20 Muzyka taneczna.

Rzym (420,8) 13, 17 Muzyka lekka, 21 Opera.

Daventry (1500) 21.35 „Zaczarowany flet“ — opera Mozarta akt I. i „Cyrulik Sewilski“ — opera Rossiniego, akt II., 22,35 Muzyka taneczna.

Minister amatorem radja

Francuski prezes ministrów p. Doumegue jest zapalonym amatorem radja. Swój czas wolny od zajęć poświęca według pism francuskich budowie amatorskich stacyj nadawczych, ku wielkiej radości zastępów zwolenników tego sportu we Francji.

M'MOCHODEM

„Żydkowie" pana Goebbelsa

W nowym, interesująco redagowanym tygodniku emigracji niemieckiej, „Europäische Hefte" (Praga II. Vodiczkova 34, Czechosłowacja) znajdujemy ciekawe notatki o dwóch „żydkach" pana Goebbelsa.

Pierwszym z nich jest znany już naszym czytelnikom i dostatecznie osławiony Dr. Fritz Seifter z Bielska, wydający ostatnio organ dla zwalczania bojkotu antyhitlerowskiego i propagandy towarów i badów niemieckich p. t. „Jüdische Wochenpost". Tygodnik politycznych emigrantów niemieckich przypuszcza, iż naskutek propagandy „żydków" Goebbelsa mogą się wnet znaleźć, zwłaszcza w Katowicach i w Bielsku, żydowscy „Auslandsdeutsche", którzy będą się czuli tem zaszczyceni, że Hitler oprócz honoru zabierze im jeszcze pieniądze... My ze swej strony wątpimy, czy propagandyści Goebbelsa osiągną aż taki pozytywny rezultat.

Drugim „żydkiem" pana Goebbelsa jest również znany nam już Jakow (nie Jakob!) Trachtenberg, który w zeszłym roku wydał książkę przeciw „Greuelpropaganda". Jegomość ten, spryciarz grubszego jak widać kalibru, wszedł już teraz zupełnie do literackiego panteonu Trzeciej Rzeszy, skoro wydał właśnie drugie już swoje dzieło, tym razem zwrócone przeciw Brunatnej Księdze i komunistom. Prawda, czyż to nie budujący widok, jak obok Hitlera, Goeringa i Darrego pan Jakow Trachtenberg kruszy kopje w obronie rasistowskich Niemiec z pod znaku Trzeciej Rzeszy.

„Mauscheljudentum", uwiecznione przez Herzla, wydaje ciągle nowe typy i okazy...

(w).

NADESŁANE CZASOPISMA

„LEKTURA". Nr. 16-ty „Lektury" (pod redakcją Jakóba Appenszlaka) zawiera prace i artykuły: Samuel Hirszhorn — Niemcy i Francja, Marek Prawdzic — Czy matka Adama Mickiewicza była pochodzenia żydowskiego? Louis Fischer — Czy nowa rewolucja? Leon Machtinger — Aktorzy, Borys Pilniak — Ziemia na dłoniach (nowela), Tadeusz Heller — Italja nie z Baedekera, Stefan Pomer — Co kto czyta? Celina Weinzieherowa — Kobieta demaskuje świat, Włodzimierz Żabotyński — Samson (powieść). Stałe działy „Lektury": Z życia teatru Recenzje filmowe, Muzyka. Lektura Prasy Światowej. Ilustracje. Rewja humoru. — Cena egz. 40 gr. Prenumerata miesięczna 1 zł. 20 gr. Adres Warszawa Królewska 31

Nożycami przez prasę

POLSKA — NIEMCY — ROZBROJENIE.

Sanacyjna łódzka **„Republika"** pisze:

Polska w dziedzinie problemów rozbrojeniowych ma stanowisko zupełnie jasno sprecyzowane i odznaczające się dużem poczuciem realnego stanu rzeczy. Polska wie dobrze, że Niemcy zbroją się wbrew postanowieniom wstępu do części piątej traktatu wersalskiego, zawierającego t. zw. klauzulę wojskową. Polska wie, że zbrojenia Niemiec, najjaskrawiej ujawnione choćby w budżecie Rzeszy niemieckiej, są pogwałceniem traktatu wersalskiego. Polska wie, że przeciwdziałanie tym zbrojeniom nie jest możliwe. Niema bowiem siły na świecie, niema autorytetu, któryby mógł Rzeszę niemiecką od zbrojeń powstrzymać. Chyba — zbrojne wkroczenie na terytorjum Niemiec i wymuszenie siłą posłuchu dla przepisów traktatu wersalskiego. Polska wie, że taka ingerencja oznaczałaby wojnę i nikt się w tej chwili na nią nie zdecyduje. Dlatego właśnie uważa Polska, że wszystkie konwencje i zakazy zbrojeniowe dla Niemiec byłyby równoznaczne z chwalebnemi wprawdzie, ale czysto papierowemi dezyderatami. Dla tego też jedno jest tylko dla Polski wskazanie w dziedzinie rozbrojenia nie przyjąć na siebie ani jednego zobowiązania do rozbrojenia tak długo, dopóki ktoś wyrabia materjały wojenne w ciągu 24 godzin na dobę i za swój program polityczny uznaje wychowanie całego narodu w duchu gotowości do zbrojnego zatargu.

Bardzo ciekawa sytuacja: z jednej strony pakt o nieagresji, z drugiej — 24-godzinna produkcja materjałów wojennych...

POLSKA — FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA.

W endeckiem **„ABC"** czytamy:

Było publiczną tajemnicą, że jedną z poważniejszych trudności, na jakie min. Barthou napotka, będzie konflikt czesko-polski. W prasie zagranicznej nie brak było głosów, przewidujących, że o tę właśnie sprawę rozbić się mogą rozmowy francusko-polskie.

Przewidywania te na szczęście okazały się fałszywe. Tak, że równocześnie z wizytą min. Barthou w Warszawie, **doszło w Pradze do usunięcia najdrażliwszego powodu konfliktu.** Rząd czechosłowacki zdecydował się naprawić błędy lokalnych władz w stosunku do mniejszości polskiej, tak, że obecnie nic już nie powinno stać na przeszkodzie do ostatniego zlikwidowania zatargu między Warszawą i Pragą.

„FÜHRER" W... POLSCE.

Pisząc o rozłamie w narodowej demokracji i o pozostaniu „wielkiego oboźnego" w obozie „starych", **„Czas"** wywodzi:

Nie zdradzimy tajemnicy wyjawiając, że najznakomitszym z „weteranów" winnych tego obrotu rzeczy (tj. rozłamu) jest nie kto inny, tylko p. Roman Dmowski, wychowujący od lat kilku „nowy obóz narodowy" w Polsce, na wzorach, które najmocniej przypominały hitleryzm i dlatego dość szybko znalazły oddźwięk w tych dzielnicach, które z mentalnością niemiecką najbardziej były oswojone. Spotkał go jednak srogi zawód i rozczarowanie. Wychowankowie jego poczęli się rozglądać za kimś, kto mógłby być polskim „Führerem" i rzecz charakterystyczna, wbrew wszystkiemu co ich uczono uznali, że **nie należy go szukać w p. Dmowskim, ale... w Belwederze. Cóż miał** robić opuszczony wódz? Poprowadzić swoich do Belwederu? Zdecydował się więc pozostać w pojedynkę w dawnym obozie, gdzie tkwi — wedle senatora Koskowskiego — „zdrowy nacjonalizm starej daty".

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 42)

Uczeń Werner Rittersteg, zwany przez kolegów Drągalem, po otrzymanym policzku zaniechał swych zabiegów o Henrysia. Nawet od czasu do czasu piskliwie, histerycznie wyśmiewał się z niego. Gdy któregoś dnia poprosił kolegów o pożyczenie ołówka, a zawsze usłużny Henio pożyczył mu swój ołówek, zmiękła w nim zawziętość. Następnego dnia znów przywitał Henia słowami:

— How are you, old fellow?

I jakby nigdy nic, zaczął go napastować oznakami przyjaźni. Henio był tak samo chłodny jak przedtem. Nie przyjmował do wiadomości usiłowań Drągala

Gdy Rittersteg spostrzegł, że stosunki między Heniem a Bertoldem coraz bardziej się zacieśniają, znów owładnęła nim wściekłość On, aryjczyk czystej krwi, co już samo dawało mu przewagę nad Żydami, nadomiar wyróżniony przez Vogelsanga i wybrany do szeregów Młodych Orląt, zniżył się do zaproponowania swej przyjaźni Heniowi, a ten niewdzięcznik przekłada nad niego tego nadętego Oppenheima? Słyszał kto o takiej hańbie? Właściwie, mógłby sobie bimbać na to, co taki Żydziak o nim myśli. Ale niestety, nie mógł sobie bimbać. Paliło go to, że Henio nie zwraca na niego uwagi. Musi mu pokazać, że on jest mocniejszego kalibru, niż ten wymuskany delikacik Oppenheim. Musi się zdobyć na jakiś wielki czyn, na jakś „efef" szlagier, żeby Henio zdębiał, żeby Heniowi oczy na wierzch wylazły!...

W tym okresie rozpoczęła się walka przedwyborcza i w demokratycznem piśmie „Tageanzeiger" znany dziennikarz Ryszard Karper (przez pisma nacjonalistyczne przezwany humorystycznie Izydorem Karpelesem) wyśmiewał się ze stylistycznych potknięć Führera. Gazeta została skonfiskowana, ale artykuł poskutkował, przedewszystkiem na pana profesora Vogelsanga. Korciło go, żeby na swoim terenie rozprawić się ze złośliwym przeciwnikiem Rozpoczął z uczniami ósmej klasy rozmowę o małostkowych napaściach ze strony tego Izydora Karpelesa, tłómaczył im, że u męża stanu ważniejszą rzeczą jest poziom etyczny, niż reguły formy. Znów wyłożył przed nimi swą ulubioną teorję o wyższości słowa mówionego nad pisanem Zacytował im, po uprzedniem usunięciu najważniejszych uchybień językowych, zdanie Führera na ten temat. Napiętnował tego Kappera- Karpelesa, jako pomniejszyciela wielkości, jako jednego z tych, którzy są winowajcami rozkładu moralnego i politycznej klęski dzisiejszych Niemiec.

Werner Rittersteg utkwił swe wyłupiaste gały na wargach uwielbianego nauczyciela Ale nie mógł pochwycić oczyma wzroku profesora, i Werner widział, że Vogelsang kieruje spojrzenie wyraźnie w stronę Bertolda Oppenheima. Tak, nie było wątpliwości: tn ostry szturm był w gruncie rzeczy skierowany przeciw Bertoldowi.

Drągal spojrzał na Henia. Henryś skrzyżował ręce na pupilcie ławki, głowę wysunął ku przodowi, jak do ciosu. Werner Rittersteg zaobserwował to bacznie. Jednocześnie wsłuchiwał się uważnie w słowa Vogelsanga, nie uronił z nich żadnego.

Na dużej pauzie, na dziedzińcu szkolnym zbliżył się do Henia Lavendla. Dzień był jasny, ciepły, mimo lutego już pachniało wiosną w powietrzu.

—Look here, Harry (spójrz tutaj Heniu) — rzekł i pokazał mu zamiast pożyczonego ołówka nowy, duży żółty Kohinoor.

Sam go zaostrzył, i to bardzo starannie

— Mam nową temperówkę, amerykańską, pierwszorzędną — chełpił się.

I powiódł przytem marzycielsko swemi wypukłemi oczyma po zaostrzonym koniuszku ołówka.

— Wartoby nożem dźgnąć takiego — zawołał naraz dziko.

Henio Lavendel siedział na skrzyni i swoim zwyczajem przebierał nogami, jak w czasie ćwiczeń gimnastycznych.

— Nożem dźgnąć? Kogo? — spytał, spoglądając ze zdziwieniem na Ritterstega.

— A no tego zdrajcę, tego Karpera, co to napadł na naszego Wodza — objaśnił Werner.

Henio, nic nie odpowiedział, tylko ledwie dostrzegalnie wykrzywił usta Niewielki, ale barczysty, o ogorzałych policzkach, o bardzo czerwonych wargach, siedział naprzeciw wyblakłego, chuderlawego Drągala A Drągal, choć bynajmniej nie psycholog, odczytał z tego jednego, ledwo widzialnego gestu wszystko, co ten nienawidzony wróg i zarazem podziwiany przyjaciel myślał o Wodzu; odczytał niedowierzanie, pogardę, niechęć.

Henio nareszcie wziął do ręki ołówek, ostrożnie nałożył pochewkę na zatemperowany koniuszek.

— Ten, który ci pożyczyłem — odrzekł spokojnie — kosztował pięć fenigów. Twój kosztuje conajmniej dwadzieścia. Ale nie licz, że ci zwrócę piętnaście

Nie, tak spławić nie pozwoli się Młody Orzeł Werner Rittersteg.

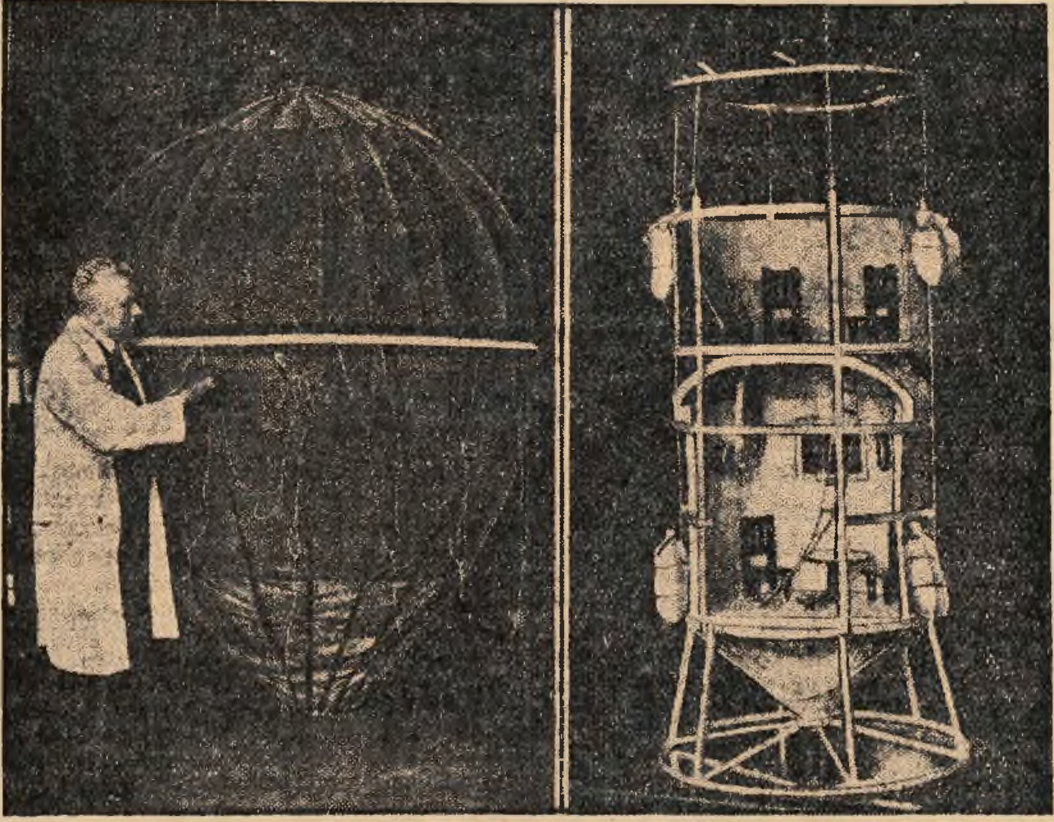
— Jeszcze zobaczysz — zawołał, nieszczęśliwy, sam nie wierząc w to co mówi — ja sam dźgnę go nożem!

— A jak to zrobię, dostanę moje piętnaście fenigów!

— Zwarjowałeś — krótko odpalił Henio.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Austrjacki lot w stratosferę



Konstruktor austrjacki, płk. Quoika, ukończył pra ce nad modelem balonu stratosferycznego, na którym ma zamiar niebawem udać się w podróż stratosferyczną.

Echa ze świata

Zgon arcybiskupa praskiego

(i) Onegdaj zmarł w Pradze w 82 roku życia były arcybiskup praski dr. Franciszek Kordacz. Zmarły arcybiskup już jako dziecko zwrócił na siebie uwagę swemi niezwykłemi zdolnościami. Poradzono mu, by pojechał do Rzymu i tam ukończył siedmioletnie studjum filozoficzno- teologiczne na uniwersytecie „Gregoriana" Młody chłopiec nie miał jednak pieniędzy na podróż do Rzymu, udał się więc pieszo do zamku czeskiego, w którym wówczas przypadkowo bawił cesarz Franciszek Józef, gdzie zgłosił się u hrabiego Paara, generalnego adjutanta cesarza z prośbą o pomoc Cesarz, dowiedziawszy się o położeniu młodego człowieka, wyasygnował z własnej szkatuły 500 guldenów, a dzięki tej kwocie mógł Kordacz dostać się do Rzymu i ukończyć uniwersytet z tytułem doktora filozofji i teologji

Był naprzód kapłanem w Reichenbergu a później profesorem teologji na uniwersytecie czeskim w Pradze. W roku 1919 został arcybiskupem praskim, z którego to stanowiska zrezygnował w roku 1931. Głośną była rezygnacja arcybiskupa Kordacza, którą oficialnie umotywowano złym stanem zdrowia arcybiskupa. W rzeczywistości zmuszono go do rezygnacji, ponieważ ściągnął na siebie niełaskę Watykanu swemi radykalno- społecznemi poglądami, mocno zbliżonemi do socjalizmu. Arcybiskup Kordacz protestował też przeciwko temu, by w okresie bezrobocia i powszechnej nędzy nuncjusz papieski Giriacci zbudował sobie wspaniały pałac w Pradze. Nuncjusz zareagował na to zapowiedzią ustanowienia w arcybiskupstwie praskiem kondjutora, ale arcybiskup Kordacz wyciągnął konsekwencje i zrezygnował ze swego stanowiska Papież, chcąc dać mu zadośćuczynienie, nadał mu tytuł arcybiskupa Amazji i zamianował go papieskim asystentem tronu oraz nadał mu tytuł hrabiowski

Arcybiskup Kordacz dał się też poznać jako publicysta o wszechstronnych zainteresowaniach, jako autor książek pt „Człowiek", „Kościół", „Bóg" oraz licznych artykułów treści filozoficznej ogłoszonych w prasie czeskiej.

„Upiory" Ibsena znalazły swe urzeczywistnienie w Rouen

(i) W mieście rodzinnem Gustawa Flauberta toczy się sensacyjny proces kryminalny, zupełnie przypominający treść „Upiorów" Ibsena. Na ławei oskarżonych zasiadła p Angele Merthier, wdowa po bogatym przemysłowcu, właścicielka kilku fabryk, oskarżona o otrucie syna Siwiutka dama odpowiada spokojnie, głos jej ani razu się nie załamuje, jest bowiem święcie przekonana, że nie popełniła żadnej zbrodni, przeciwnie działała tylko w najczystszej miłości macierzyńskiej. Nie zaprzecza wcale, że nocą z 16 na 17 stycznia br. wsypała do filiżanki herbaty truciznę i podała ją synowi, 21-letniemu Franciszkowi.

Młody człowiek był dziedzicznie ciężko obciążony. Od 15-tu lat prowadzili najznakomitsi psychjatrzy świata beznadziejną walkę przeciwko nieuchronnej chorobie umysłowej Franciszek o tem wiedział i studjował wszystkie fazy swej choroby. Pełen lęku, przechodzącego w nocach bezsennych w straszliwą grozę, błagał matkę, by nie dopuściła do tego. by jej syn spędził resztę życia jako bezmyślny idjota.

Matka z początku miała jeszcze nadzieję, że uda się jej syna uratować i opierała się wciąż ponawianemu żądaniu syna, by go otruła. Musiała mu jednak zaprzysiąc, że będzie dla niego aniołem śmierci w chwili, kiedy zauważy pierwszy symptom katastrofy.

Ostry napad szału nastąpił w nocy z 16 na 17 stycznia. Nie może teraz sobie tego wytłumaczyć, ale czuła, że działała pod wpływem przemożnych jakichś sił, gdy niespostrzeżenie wsypała do filiżanki herbaty szybko działającą truciznę. Cisza zaległa salę sądową, gdy tę historję opowiedziała matrona sędziwa o kamiennej twarzy i oczach, które znajdują się jak gdyby gdzieś daleko od tej ponurej sali sądowej.

Rozprawę narazie odroczono, ponieważ oskarżona nie chciała podać, od kogo otrzymała truciznę, a podejrzenie pada na lekarza domowego dra Arregona

Osławiony bandyta korsykański chce zostać mnichem

(i) Donieśliśmy już, że w Paryżu od dłuższego czasu toczy się śledztwo przeciwko najgłośniejszemu bandycie korsykańskiemu, Spadzie. W tych dniach zbadał psychjatra stan psychiczny Spady i uznał go za pozbawionego zmysłów. To orzeczenie lekarskie uratuje życie bandycie, który napewno byłby został skazany na śmierć.

Spada zmienił się w więzieniu radykalnie, schudł jak szkielet i robi wrażenie fanatycznego mnicha. Większą część dnia spędza na modlitwach. Wyraził też życzenie, by mu dano biblję i modlitewniki. Życzenie to spełniono, a od tego czasu Spad wciąż się modli. Wstaje nocami, by śpiewać psalmy. Ponieważ przeszkadzało to innym aresztantom, przeto umieszczono Spadę w odosobnionej celi. Niedawno odwiedził go duchowny więzienny, wobec którego Spada wyraził się, że chciałby resztę życia spędzić w klasztorze.

Dziwny jest ten zwrot w życiu najgroźniejszego bandyty korsykańskiego. Spada był przez lata całe postrachem całej Korsyki. Dotychczas ustalić nie można, ile ofiar ludzkich ma na swem sumieniu Nieraz napadał wraz ze swoją bandą na całe wsie, zabijając niemiłosiernie każdego, kto się odważył stawić mu opór, a następnie uciekał w góry, zabierając ze sobą kilku najbogatszych chłopów jako zakładników. Jeśli nie otrzymywał żądanego okupu, mordował zakładników wśród straszliwych tortur. Spada wierzył święcie w prawo wendetty. Gdy podczas swych wypraw zabito jednego z jego ludzi. mszczono się na rodzinach owego nieszczęśliwca, który w obronie własnej zabił bandytę.

Spada był najodważniejszym z całej swej bandy. Był świetnym strzelcem i groźnym przeciwnikiem żandarmów i policji. Urządzał nieraz na posterunki policyjne i żandarmerje prawdziwe wyprawy wojenne, z których zawsze wychodził zwycięsko. Mówiono o nim, że go trafić nie może żadna kula wroga. Wreszcie rząd francuski postanowił zlikwidować jego bandę i w tym celu wysłała na Korsykę oddział wojskowy uzbrojony w granaty ręczne i karabiny maszynowe. Po zaciętych walkach zdołano go schwytać przed kościołem, przed którym gorliwie się modlił. Widocznie wtenczas zaczął się już zwrot religijny w jego życiu.

—oOo—

KĄCIK MODY

Moda pod znakiem kompletów

Gwoździem tegorocznego sezonu jest komplet. Trudno wyliczyć nieskończoną ilość możliwości, które się mogą złożyć na komplet. Spróbujmy jednak A więc: przedewszystkiem kostjum, dalej: spódnica i kapelusz, płaszczyk i kapelusz; kapelusz i szalik, względnie kokarda; rękawiczki lub tylko sztylpy rękawiczek sharmonizowane z torbą i szalem; kapelusz, torba, rękawiczki, pasek i obuwie; podszewka okrycia skompletowana z sukienką — przy kostjumie — podszewka żakietu z bluzką, i tak do nieskończoności.

Król snobów, Antoine, leżąc w swoim szklanym sarkofagu, który zastępuje mu łóżko, wymyślił jeszcze jedną możliwość trochę makabryczną, jak na codzienny użytek, ale pomysłową, są to włosy lakierowane pod kolor tualety: jeżeli kto nie chce poświęcić własnych włosów, może uciec się do pomocy sztucznych. W większych firmach paryskich są do nabycia kolorowe warkocze, loki itp. akcesorja fryzury, nawet całe peruczki pod kolor sukni. Zresztą fryzury tego rodzaju niekoniecznie muszą być z włosów, można je nabywać w innym materjale, z jedwabnych nici, włóczki, piórek, metalu etc Szczególnie nadaje się to do przybrania czoła warkoczem a la „Gretchen".

A teraz o kapeluszach. Jeżeli szereg sezonów męczył nas swoją monotonją, to tegoroczna wiosna jest dla nas rekompensatą za wszystkie doznane krzywdy i zawody. Modystki wpadły w istny szał. Wszystkie fasony, jakie tylko można sobie wyobrazić, są w tym sezonie modne. Kto lubi małe kapelusze, ma miniaturowe spodeczki szczelnie dopasowane do prawego oka, uwiązane do głowy i włosów wstążeczką lub gumką. Kto woli rondo ma do wyboru: chiński kapelusz o linji trójkątnej, marynarzyk o podniesionem rondku, kapelusz w stylu „Directoire" z rondem wysuniętem naprzód i podniesionym tyłem i wreszcie całą moc kapeluszy o dużych rondach płaskich i regularnych. Najulubieńszym typem kapeluszy popołudniowo- spacerowych są kunsztownie lebnowane czapeczki z bardzo modnej w tym roku tafty i z puszystej angory. Ładnem uzupełnieniem kostjumu sportowego jest czapeczka z szeroko - odwiniętą kryzą jedwabną w paski lub kratę oczywiście pod kolor szala. Kapelusze o wysuniętych rondach przybiera się płaskiemi girlandkami kwiatów, które zdobią również szaliki. Główki kapeluszy mają najrozmaitsze kształty: są okrągłe, kwadratowe, piramidalne, bardzo głębokie i bardzo płytkie. Poza typowemi kapeluszami naszego sezonu będą berety, toczki, zawoje, czapeczki we wszystkich odmianach, z czoła, na czoło, na ucho, równo- byleby włożone były ze smakiem i byleby było w nich do twarzy. Ważnem jest nie tyle co się nosi, ile to jak się nosi A tu nie pomoże żadna modystka.

Jeżeli chodzi o kostjumy wiosenne — tailleur — tegoroczne modele same przez się mało różnią się od zeszłorocznych. Chyba przybraniem i szczegółikami. Klasyczny kostjum angielski ozdobiony lakierowaną wypustką i koronkowym żabotem, rzecz prosta, nadaje sylwetce całkiem osobliwy wygląd. Naogół nieczęsto będzie się oglądało w tym roku stroje pozbawione żabotów, kokard i krawatów. Linja sylwetki pozostaje naogół ta sama co i zeszłej wiosny. Długa, smukła i gładka u dołu skloszowana spódnica przy wysoko zapiętej z przodu górze. Ramiona węższe w górnej części, często trzyćwierciowe lub sięgające łokcia, szczególnie w sukniach i bluzkach sportowych. Paski obowiązują albo bardzo szerokie na 15—20 cm., albo zupełnie wąskie na 3 cm. Tego rodzaju kontrasty spotykamy częściej, nosi się albo obfite klapy, kołnierze i wyłogi u płaszczy, albo okrycia zupełnie pozbawione tego rodzaju wykończenia.

CELINE.

A. O. Gruzenberg

Dwadzieścia lat po procesie Bejlisa

(Wspomnienia obrońcy)

(Ciąg dalszy).

Prawdę mówiąc, bałem się raczej, byśmy, żydzi, nie popełnili większych głupstw. Za największe głupstwo uważałem wówczas nieudolną próbę zajmowania się w czasie procesu teoretycznem rozpatrywaniem zagadnienia, czy religja żydowska zaleca używanie krwi chrześcijańskiej. Na początku śledztwa zaniepokoiła mnie ta sprawa, chociaż w uchwale oddającej Bejlisa pod sąd jako oskarżonego nie były przytoczone żadne motywy religijne. Przedewszystkiem sądziłem, że już postawienie takiej kwestji jest obrazą dla honoru żydowskiego. Religja, która dała ludzkości wiarę w jednego, jedynego Boga, w czasie kiedy świat tkwił jeszcze głęboko w pogaństwie, nie powinna bronić się przeciwko tak strasznemu oskarżeniu. Dla mnie, dla Żyda, który kocha swój naród, nie może mieć żadnego znaczenia to, co myśli i mówi o religji żydowskiej ten lub inny przypadkowy zespół sędziów przysięgłych. Uczciwi ludzie nie muszą przysięgać, że są uczciwymi nawet wówczas, jeżeli im grozi niebezpieczeństwo. Istnieje ostateczna granica, której nie wolno przekroczyć, jeśli się nie chce stracić resztek narodowej i ludzkiej godności.

II.

W listopadzie 1911 otrzymałem z Kijowa następujący telegram: „Wszystkie żydowskie organizacje w Kijowie proszą pana o objęcie obrony Bejlisa. Proszę natychmiast przybyć. — Brodzki."

Po kilku dniach przybyłem do Kijowa, spotkałem się z L. A. Brodzkim, który mnie w tymsamym dniu zaprosił na nadzwyczajne posiedzenie prezydjum wszystkich organizacyj żydowskich. W międzyczasie odbyłem konferencję z adwokatem Margolinem, który śledził przebieg śledztwa, czerpiąc informacje u adwokata Grzegorowicza-Barskiego. Barski jako były wiceprokurator przy kijowskim sądzie okręgowym miał jeszcze dobre stosunki w sferach sądowych i często otrzymywał własne wiadomości od sędziego śledczego dla specjalnych poruczeń, Fenenki, który prowadził śledztwo w sprawie Bejlisa. Wiadomości, jakich mi udzielił adwokat Margolin, dały mi jasny obraz tendencyj i planów ministerstwa sprawiedliwości.

Nikt w ministerstwie nie wierzył w winę Bejlisa.

Postanowiono atoli oddać Bejlisa do dyspozycji reakcyjno-antysemickiej agitacji. Tymczasem śledztwo, które było prowadzone bardzo objektywnie przez Fenenkę rychło wykazało, że

mordercy Andrzeja Juszczyńskiego należą do bandy złodziejskiej,

która często schodzi się w mieszkaniu niejakiej Wory Czebesakowej, właścicielki szynku.

Najważniejszym wydawał się fakt następujący: Kiedy przywódcy bandy Rudoziński, Singajewski i Łatyszow byli przesłuchiwani w gabinecie Fenenki, ten postawił im nagle „niebezpieczne" pytanie. Jeden z nich, Łatyszow, zrzucił się wówczas z okna gabinetu sędziego śledczego i poniósł śmierć. Reszta członków bandy zastosowała taki system obrony, jakiego używa się tylko wówczas, kiedy niema już innej rady. Wszyscy zgodnie zeznawali, że w dniu, w którym Andrzej Juszczyński został zamordowany, okradli wielki sklep przedmiotów optycznych. Stało się przeto jasnem, że chcą się uwolnić od podejrzenia o mord na Juszczyńskim, rzucając na siebie winę za inną zbrodnię. Taki system obrony wzmocnił jeszcze bardziej u sędziego śledczego przekonanie, że mamy do czynienia z mordercami Juszczyńskiego.

Mimoto nie zdecydował się sędzia śledczy pociągnąć ich do odpowiedzialności, gdyż napotkał na uporczywy sprzeciw ze strony prokuratora przy sądzie okręgowym, Czaplińskiego. To oczywiście zmniejsza winę sędziego śledczego, nie zmienia atoli jego odpowiedzialności przed własnem sumieniem. Żaden prokurator, nawet generalny prokurator. t. zn. minister sprawiedliwości, nie może zakazać lub przeszkodzić sędziemu śledczemu w pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej tego, o którego winie jest przekonany. Nie sądźmy atoli zbyt surowo: W carskich czasach był nawet taki sędzia śledczy, jak Fenenko rzadkim okazem. Do Czaplińskiego odnoszono się w sferach sądowych ironicznie i nie bez powodu rozpoczął on swoją karjerę najpierw od przedpokoju ministerstwa sprawiedliwości. Kiedy później dostał się do salonu ministerstwa, zdobył sobie szybko sukces jako świetny znawca anegdot żydowskich. Był to zresztą człowiek miły, czynny i zdolny — nie w zwykłem tego słowa znaczeniu, ale zdolny... do wszystkiego.

Czapliński zrozumiał żądanie swoich szefów. Coprawda nietrudno było je zrozumieć, albowiem minister sprawiedliwości Szczegłowitow przysłał do Kijowa jako kontrolora wicedyrektora jednego z departamentów ministerstwa, eleganckiego i nazewnątrz dobrze ułożonego a faktycznie całkowicie skorumpowanego Ładowa, a ten „poradził" Czaplińskiemu, by pociągnął do odpowiedzialności sądowej Mendla Bejlisa.

Proces trwał 33 dni.

Co przeżyłem, przemyślałem i odczuwałem w ciągu tych dni, a szczególnie w ciągu tych strasznych nocy, kiedy nadaremnie próbowałem usnąć i za żadną cenę nie mogłem się uwolnić od strasznych wrażeń odniesionych w czasie rozprawy sądowej! Nie warto wracać do tych spraw: Dla czytelników będzie to dziś rzecz obojętna, a ja jeszcze dziś odczuwam ból.

Mogę tylko jedno powiedzieć: Wracając wieczorem ze sądu, zwykle w łazience obcierałem sobie silnie twarz, bo zdawało mi się, że jestem oplwany i nie mogę tego zetrzeć. Niejednokrotnie zazdrościłem zmarłym.

Z przebiegu rozprawy omówię tylko trzy momenty: przesłuchanie podpułkownika żandarmerji Iwanowa, przesłuchanie prawdziwych morderców Andrzeja Juszczyńskiego, a wkończu zajmię się ekspertyzą Kokowcewa i Troickiego.

Podpułkownik Iwanow przeprowadził śledztwo wstępne, z którego przekonał się, podobnie jak jego szef Schröder, że mordu nad Juszczyńskim dokonała banda złodziei: Łatyszow, Rudzyński i Singajewski. Iwanow nie trzymał w tajemnicy wyniku śledztwa. W rozmowie z członkiem rady państwa prof. Pichno, który w Kijowie wydawał antysemicką, ale uczciwą gazetę, opowiedział Iwanow o tem otwarcie. To skłoniło obronę do powołania go na świadka. A jednak, przybywszy do sądu okazał się podpułkownik Iwanow ku mojemu wielkiemu zdumieniu i oburzeniu bezwzględnym oskarżycielem Bejlisa. Triumfujący Zamysłowski wstał wówczas z miejsca i zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o stwierdzenie, kto wzywał Iwanowa jako świadka. Przewodniczący Bałdyrew zwrócił się, gładząc sobie bokobrody, do sekretarza ze słowami: „Jakoś nie pamiętam! Proszę stwierdzić, na czyje życzenie został wezwany w charakterze świadka podpułkownik Iwanow". Sekretarz okazał się bardziej szczerym, niż jego szefowie i ze zdziwieniem w głosie natychmiast odpowiedział: „Na życzenie adwokata Gruzenberga". Wtedy Zamysłowski zwrócił się do sędziów przysięgłych ze słowami: „Proszę, by panowie zapamiętali, że podpułkownik Iwanow; który okazał się ważnym świadkiem, został wezwany nie na nasze życzenie, lecz na życzenie obrony". Nie mogłem się powstrzymać i odpowiedziałem: „Niema świadków obrony i świadków oskarżenia. Przed sądem są tylko świadkowie, którzy mówią prawdę i tacy, którzy kłamią. Są świadkowie uczciwi i nieuczciwi." Zamysłowski. udając oburzonego i zalęknionego, zażądał zapisania moich słów do protokołu. Sąd ogłosił przerwę a po długiej naradzie Bałdyrew przedłożył następującą uchwałę: . Oświadczenie odwokata Gruzenberga wpisać do protokołu a wyciąg z protokołu oddać do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego celem przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kąpiel po bitwie gazowej



W Anglji czynna jest specjalna szkoła, gdzie za poznaje się żołnierzy z najnowszemi zdobyczami techniki gazowej. Po „zagazowaniu" poddaje się „ofiarę" skomplikowanym zabiegom. Niszczy się ubranie, obuwie posypuje się chlorem, „zagazowany" zaś bierze gorącą kąpiel.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pod znakiem tajemniczości

(Od specjalnego sprawozdawcy gospodarczego „Nowego Dziennika“).

Warszawa, w końcu kwietnia.

Istniej u nas jakaś specjalna tendencja, częstokroć nie dająca się niczem wytłómaczyć, a nieraz zupełnie pozbawiona sensu, do otaczania wszystkiego tajemniczością.

Jeszcze dwa tygodnie temu uchwalony został na Radzie Ministrów zapowiedziany przez „Nowy Dziennik“ projekt Ministerstwa Skarbu, dotyczący ustawowego zniesienia klauzuli złotej w zobowiązaniach dolarowych i nie sposób jest dowiedzieć się, kiedy projekt ten ogłoszony zostanie w „Dzienniku Ustaw“ i od kiedy zacznie on obowiązywać. Podobno wyżsi urzędnicy w Prezydjum Rady ministrów, udzielający nagabującym finansistom i dziennikarzom wymijającej odpowiedzi na ten temat, sami nie wiedzą, kiedy dekret ten „wybuchnie“.

Ministerstwo Skarbu zdobyło się jedynie na zdementowanie wiadomości co do wydania przepisów, na mocy których posiadacze polis ubezpieczeniowych, opiewających na waluty zagraniczne z klauzulą równowartości złota mogliby ponieść straty przez dopuszczenie obniżenia parytetu.

Wypada żałować, że Ministerstwo Skarbu ograniczyło swoje zaprzeczenie do polis ubezpieczeniowych, pozostawiając nadal wolne pole szerzeniu się domysłów i pogłosek, dotyczących innych papierów, jak obligacyj i listów zastawnych z klauzulą złotą.

Sfery finansowe, omawiając ten fakt, podkreślają, że t. zw. klauzula złota nie powinna stać się pułapką, którą można dowolnie otwierać w celu zwabienia lękliwych ciułaczy i zamykać, gdy ona spełniła już swoje zadanie.

* * *

Tego rodzaju tajemniczość cechuje także nasze umowy handlowe i kontyngentowe. Tekst naprzykład protokołu polsko-niemieckiego prasa polska zmuszona była podać ze znacznem opóźnieniem, jako przedruk z pism niemieckich, w których tekst ten został ogłoszony w dniu podpisania protokołu. Tekstów szeregu innych umów handlowych, zawartych jeszcze kilka miesięcy temu, nie można, mimo skrzętnych poszukiwań, znaleźć w organach urzędowych.

Doniedawna otaczano tajemnicą tylko teksty umów kontyngentowych, czego też nie można uważać za słuszne i normalne, tembardziej, że zagranica naogół tej tajemnicy nie utrzymuje i większość krajów podaje te umowy w ten czy inny sposób do wiadomości zainteresowanych.

Koła handlowe i przemysłowe w Polsce przyzwyczaiły się już do tego systemu „tajemniczości“ i nauczyły się uzyskiwać niezbędne wiadomości drogą okólną. Ostatnio naprzykład „Lewjatan“ i inne organizacje gospodarcze, nie mogąc żadną miarą, pomimo dużych stosunków, dowiedzieć się szczegółów, dotyczących umowy handlowej z Czechosłowacją, sprowadziły z Pragi wydrukowane teksty tej umowy, na czem tylko straciło nasze Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jako wydawca tych umów.

Pomimo jednak tego doświadczenia istnieją wypadki, że

eksporter polski przez dłuższy czas nie wie, że dla niego uzyskany został kontyngent wywozowy do jakiegoś państwa,

które może być dla niego doskonałym rynkiem zbytu. Zdobywanie tych wszystkich informacyj przez zainteresowanych osobiście pochłania zbyt wiele czasu i wysiłków, które mogłyby być zużyte o wiele korzystniej. W wielu wypadkach importerzy są informowani znakomicie przez eksporterów zagranicznych, w stosunku do których tajemnica nie jest stosowana w dobrze zrozumianym interesie danego kraju.

Ostatnio otaczane są tajemnicą i zniżki konwencyjne,

uzyskiwane na drodze umów handlowych. Nie można nawet znaleźć daty wprowadzenia ich w życie i zainteresowani są zupełnie zdezorjentowani co do tego, jakie stawki celne stosowane są do państw traktatowych.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa uzyskanych przez Polskę zniżek celnych, o których nawet i komory celne nie wiedzą. Nadomiar złego, wobec nieratyfikowania tych umów przez parlament, nie mogą one być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“. Zagranicą natomiast postanowienia każdej umowy są ogłaszane w dniu wprowadzenia jej w życie.

Polska pod wieloma względami lubi naśladować zagranicę. Ten i wiele innych jeszcze przykładów nadają się doskonale do naśladowania w Polsce, gdzie tak akcentuje się konieczność wzmożenia naszego wywozu i utrwalenia dodatniego salda naszego bilansu handlowego.

* * *

Skoro już mowa o sprawach celnych, to warto przytoczyć żale naszych sfer gospodarczych, które podnoszą, że pomimo zróżniczkowania nowej ustawy celnej, jednak często trudno zorjentować się, według jakiej pozycji taryfy celnej dany towar ma być odprawiony.

Brak u nas instytucji, któraby w szybkiem tempie udzielała obowiązujących informacyj tego rodzaju. Można tylko zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z podaniem, którego załatwienie trwa często kilka tygodni, ale informacje, udzielane przez Ministerstwo Skarbu, mają charakter nieobowiązujący (!).

Sfery gospodarcze uskarżają się również na to, że praca w porcie gdyńskim nie odbywa się jeszcze normalnie i że napotykają jeszcze na cały szereg przeszkód, których niema w innych portach europejskich i z któremi uporano się nawet w Gdańsku. Tak naprzykład zaświadczenia eksportowe leżą obecnie w Urzędzie Celnym w Gdyni 4—6 tygodni i t. p.

Czyżby na to wszystko nie znalazła się rada!?

N.

Reorganizacja akcji kredytowania hurtowych sprzedawców wyrobów tytoniowych

W związku z wprowadzeniem nowego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych i oparciem stosunku sprzedawcy hurtowego do Polskiego Monopolu Tytoniowego na umowie handlowej, wyłoniła się konieczność dostosowania polityki kredytowej w handlu wyrobami tytoniowemi do nowych warunków. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 październiika 1933 roku dotychczasowe koncesje na prowadzenie sprzedaży hurtowej wyrobami tytoniowemi wygasły z dniem 31 grudnia r. ub., wobec czego Dyrekcja Monopolu odwołała udzielone koncesjonarjuszom kredyty, ze względów formalno- prawnych oraz z uwagi na to, że kredyty te uznane były wyłącznie tylko na czas trwania koncesji. Okres wpłaty odwołanego kredytu wyznaczyła Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego półroczny, tj do dnia 1 lipca br. biorąc pod uwagę, że większość hurtowników opierała egzystencję swojego przedsiębiorstwa na kredycie i przejście odrazu na obrót gotówkowy, byłoby rzeczą zbyt trudną. Obecnie, przy zawieraniu nowych umów handlowych, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wymaga od hurtownika, by wykazał się pewnym kapitałem, potrzebnym do prowadzenia przedsiębiorstwa. Jak nas informują, wysokość udzielanego kredytu ma być ograniczona najwyżej do 20 proc. przeciętnego miesięcznego obrotu danej hurtowni. Jednocześnie mają ulec zmianie warunki, na jakich będzie udzielany kredyt, a mianowicie: przy dawnym systemie koncesyjnym kredyt udzielany sprzedawcom hurtowym przez Izby Skarbowe był bezprocentowy, obecnie kredyt ten ma być oprocentowany. Pozatem, udzielany poprzednio kredyt musiał być zabezpieczony, przyczem jako zabezpieczenie kredytu przyjmowano kaucje hipoteczne, listy gwarancyjne, papiery wartościowe, akcje Banku Polskiego i książeczki oszczędnościowe. Obecnie zabezpieczenia hipoteczne mają być wyeliminowane. Ponadto w myśl zarządzenia Ministra Skarbu, akcję kredytowania hurtowych sprzedawców wyrobów tytoniowych przejęła od Izb Skarbowych Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Nadmierne opodatkowanie rzemieślników i drobnych kupców

Organizacje rzemieślnicze otrzymują alarmujące wieści o wysokiem opodatkowaniu rzemiosła w wielu miejscowościach. Chodzi o tych rzemieślników, którzy nie korzystają z t. zw. ryczałtu. Wysokość obrotu za rok 1933 ustalona została w wielu wypadkach o 200 proc. wyżej niż w poprzednich okresach podatkowych, które pod względem obrotu były o wiele lepsze. Zdarzyły się ponadto wypadki sekwestrowania towarów rzemieślniczych w chwili wręczania nakazów.

* * *

Również w kołach drobnych handlarzy żydowskich panuje ogromne zaniepokojenie z powodu wyjątkowo wysokiego wymiaru podatku obrotowego. Stwierdzono, że w wielu wypadkach wymiar tegoroczny przekracza 3-krotnie, a nawet 4-krotnie wymiar w roku zeszłym.

Delegacje żydowskich organizacyj rzemieślniczych i drobnego kupiectwa będą w tej sprawie interwenjowały w ministerstwie skarbu.

Przejmowanie pożyczki narodowej przez spadkobierców

Przejmowanie Pożyczki Narodowej przez spadkobierców zostało unormowane w ten sposób, że urzędy skarbowe mają przepisywać subskrypcję a następnie wystawiać obligacje na nazwiska spadkobierców na ich żądanie na podstawie przedstawionych odnośnemu urzędowi dokumentów spadkowych. Udowodnienie praw spadkowych następuje przez przedstawienie wymaganych prawem spadkowem dokumentów i aktów, względnie uwierzytelnionych odpisów tych akt, w szczególności, o ile otwarcie spadku miało miejsce na terytorjum b. dz. pruskiej — przez przedstawienie poświadczenia dziedzictwa.

Zatargi o płace w przemyśle budowlanym

W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego, w szeregu miast prowadzone są rokowania w sprawie stawek płac i zawarcia umów zbiorowych. **W Poznaniu** zawarta została umowa zbiorowa, przewidująca dla murarza I kategorji stawkę godzinną w wysokości 90 gr.

W przemyśle budowlanym na Pomorzu toczą się dalsze rokowania w sprawie warunków płac Pracodawcy obniżyć chcą stawki, które wynoszą obecnie 92 gr. dla murarza I kategorji, do 80 gr, jednocześnie zaś odmawiają podpisania umowy zbiorowej; robotnicy natomiast domagają się podpisania umowy i ustalenia stawek ponad 1 zł.

Na Śląsku również toczą się pertraktacje. Pracodawcy wysuwają żądanie obniżenia stawki, która wynosiła w roku zeszłym 1 zł 29 gr, do 55 gr, przyczem powołują się na jeszcze niższe stawki na innego rodzaju robotach. Robotnicy godzą się jedynie na obniżkę do 1 zł 20 gr.

W Warszawie trwa nadal stan bezumowny; związki zawodowe domagają się powołania nadzwyczajnej komisji pojednawczo- rozjemczej.

Również powołania takiej komisji żądają pracodawcy w przemyśle budowlanym w Krakowie, którzy odmawiają podpisania umowy zbiorowej.

Udział B. G. K. w Hucie Pokoju

Jak się dowiaduje „Gazeta Polska“, w tych dniach Bank Gosp. Kraj. zakupił większy pakiet akcyj „Huty Pokój“, Śląskie Zakł. Górn.- Hutnicze w Katowicach. Akcje wymienionego przedsiębiorstwa znajdowały się wyłącznie w posiadaniu hr Ballestrema i Oberschlesische Eisenbahn- Bedarfs A. G. Dzięki tej transakcji kapitał polski wszedł do jednego z najpoważniejszych

przedsiębiorstw na G. Śląsku, uzyskując decydujący wpływ na bieg jego interesów.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego w Polsce

W najbliższych latach ministerstwo oświaty przeprowadzi zasadniczą reorganizację ustroju szkolnictwa zawodowego w Polsce. Projektowane jest założenie szkół mechanicznych, o stopniu gimnazjalnym dla kształcenia wykwalifikowanych ślusarzy, tokarzy i kowali, oraz szkół licealnych dla techników warsztatowych i konstruktorów. Z nowych szkół technicznych stworzone będą szkoły: hutnicze, odlewnicze, elektryczne i górnicze. Nowy ustrój szkół handlowych przewiduje: kupieckie szkoły dokształcające dla praktykantów i gimnazja kupieckie, do których przyjmowana będzie młodzież po sześciu klasach szkoły powszechnej. Nauka w szkołach obejmować będzie m. in.: organizację handlu towarowego, reklamę, towaroznawstwo, geografję handlową, buchalterję i sprzedawnictwo towarów. Nauka połączona będzie z ćwiczeniami praktycznemi dla przyszłych kupców. Pierwsze szkoły kupieckie nowego typu powstaną w r 1935/36.

CURIOSA...

...z geografji i ...inteligencji

HITLER WYSŁAŁ PIŁSUDSKIEGO CELEM POWITANIA PANA BARTHOU

Taką wiadomość przyniósł paryski organ sfer gospodarczych „La Journee Industrielle“ w numerze z 23 bm. Dosłowny przekład kapitalnej informacji brzmi następująco:

P. Barthou wyjechał do Warszawy.

„Wczoraj wieczorem o godz. 19 min. 15 p. Barthou, minister spraw zagranicznych, wyjechał z Paryża w towarzystwie p. Chłapowskiego, ambasadora polskiego. W podróży towarzyszy mu p. Rochat, szef gabinetu ministra, i przedstawiciele prasy dyplomatycznej.

„Minister spraw zagranicznych udaje się do Polski. Potem pojedzie do Czechosłowacji. **Podczas przejazdu przez Berlin powita go p. Pilsusky, wydelegowany przez Kanclerza Hitlera.**

P Barthou przybędzie dziś wieczorem do Warszawy, gdzie odbędzie narady z p. Beckiem i polskimi mężami stanu“.

ŻYDZI, PSY I... ANTYSEMICI

Przed kilku dniami zamieściliśmy piękny wiersz Maurycego Szymla pt. „Żydzi i psy“. Ostatnia jego strofa brzmiała jak następuje:

Biedne psy. I biedni my. A wokół mgła.
Może jutro Bóg nam siłę da
Duszę ludzką wyczarować z psa.

Żydożercze i niezwykle inteligentne „Słowo Pomorskie“ przedrukowało cały wiersz Szymla i zaopatrzyło go takim komentarzem:

„Jakoś psy dają sobie dotąd radę bez duszy „wyczarowanej“ przez żydów Chyba, że żydzi chcieliby przeszczepić teraz zkolei tę s w o j ą duszę, wymiataną ze wszystkich państw europejskich jako czynnik rozkładu, pieskowemu rodowi.

Niech się jednak mają na baczności. Bo psy radzą sobie z p a r c h e m w ten sposób, że go poprostu pogryzą, a potem zeń drwiują, stając tylko na trzech nogach...“

Biedne psy. I biedni my. A wokół mgła...

Przedstawienia Szekspira na ulicy



W związku z 370-letnią rocznicą urodzin Szekspira, na ulicach londyńskiej dzielnicy Southwark — teatry popularne wystawiały jego sztuki.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Proces „talmudyczny“ w Katowicach

Z Katowic donosi nasz korespondent: Odraczana kilkakrotnie rozprawa przeciw wydawcom „Błyskawicy“ o obrazę religji została ponownie wyznaczona na dzień 24 maja.

Opieczętowanie lokalu Haszomer Hacair

Z Warszawy donoszą: Organizacja skautów żydowskich „Haszomer Hacair“ posiadała własną izbę w domu przy pl. Żelaznej Bramy 9. Komisja inspekcyjno- budowlana starostwa Warszawa-Śródmieście uznała, że lokal ten nie posiada odpowiednich urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo, wobec czego lokal ten został opieczętowany.

Blachowski opuszcza dziś więzienie

(x) Dziś w sobotę zostanie zwolniony z więzienia mokotowskiego Lucjan Blachowski, skazany przez sąd okręgowy w Warszawie na 5 lat więzienia za zabójstwo dyr Zakładów Żyrardowskich Koehlera. Kara ta została zmniejszona przez sąd apelacyjny do 4 lat więzienia.

Wskutek podania obrońców p. Prezydent darował skazanemu połowę kary. Obecnie postanowiono Blachowskiego zwolnić. Dziś upływa dwa lata od uwięzienia Blachowskiego przez sędziego śledczego.

Szantaż telefoniczny

(x) Jeden ze znanych lekarzy warszawskich prześladowany był przez dłuższy czas przez nieznaną autorkę anonimów, nadsyłanych systematycznie do jego żony w celu wywołania nieporozumień małżeńskich.

Zdenerwowany natarczywością złośliwej prześladowczyni lekarz, zwrócił się o pomoc do władz policyjnych. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż autorką anonimów była lekarz- dentysta Teodozja Więckowska- Bagiełowska, zamieszkała na pl Trzech Krzyży Nr. 11. Sensacyjna ta sprawa znalazła się w sądzie starostwa grodzkiego śródmiejsko- warszawskiego. W myśl art. 52 prawa o wykroczeniach dentystkę Więckowską- Bagiełowską ukarano grzywną w wysokości 500 zł z zamianą na 14 dni aresztu.

Gdzie się podział worek z pieniędzmi?

(x) W lutym ub. roku Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie miał podjąć 250 tys. złotych z Banku Polskiego. Pieniądze w bilonie zapakowane w worki załadowano do dwóch taksówek: do jednej 200 tys zł, do drugiej — 50 tys. złotych. Przed wyruszeniem drugiej taksówki inkasent zauważył jakieś braki w zaplombowaniu woreczków i udał się do kasjera z reklamacją. Tymczasem przy taksówce czuwał wartownik i trzej woźni. Po dostarczeniu transportu na miejsce przeznaczenia, okazało się, że zginął jeden worek, zawierający 1000 zł w bilonie. Podejrzenie skierowano przeciw szoferowi taksówki, Stanisławowi Komorowskiemu. Ponieważ przewód sądowy wyjaśnił, że szofer przez cały czas siedział przy kierownicy, a szyba oddzielająca go od wnętrza taksówki była zamknięta, zapadł wyrok uniewinniający

Tajemnica zaginięcia worka pieniężnego nie została wyjaśniona.

Sąd nie dał wiary przyznaniu się oskarżonego

(x) Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę dwóch członków frakcji rewolucyjnej PPS, niejakiego Fiszandra i Gozdałka, oskarżonych o zabójstwo teściowej piekarza Jankowskiego. Powodem zbrodni była zemsta polityczna, gdyż Jankowski miał być komunistą, który brudził na terenie partji Fiszander przyznał się do mordu, natomiast Gozdałka wypierał się wszelkiej winy.

Sąd jednak nie dał wiary przyznaniu się Fiszandra i skazał Gozdałkę na 6 lat więzienia.

W czasie narady sądowej nad wyrokiem, Gozdałka, który był na wolności za kaucją, wyszedł na chwilę na korytarz i już więcej nie wrócił. Rozpisano za nim listy gończe.

Endecki prezydent Poznania niezatwierdzony

(x) Minister spraw wewnętrznych nie zatwierdził wyboru nowego prezydenta Rady miejskiej w Poznaniu, byłego dyrektora Banku Polskiego, p. Mieczkowskiego

W tej sytuacji oczekiwać należy wprowadzenia komisarza rządowego w Poznaniu. Jak wiadomo, za wyborem p. Mieczkowskiego padły głosy endeków i ich „przybudówek“ w Radzie miejskiej w Poznaniu.

—oOo—

Z CIESZYNA.

ŻYCIE SJONISTYCZNE W CIESZYNIE. W związku z Tygodniem propagandy idei stamsjońskiej przybył do naszego miasta z ramienia Egzekutywy tow. Dr. Chomet z Tarnowa, który wygłosił w wypełnionej pobrzegi sali „Pod Jeleniem“ odczyt na temat ideologji stamsjonistycznej. Ener-

giczna akcja werbunkowa jest w toku. W ub. tygodniu odbył się staraniem tut. rewizjonistów referat rab. B Szalita z Krakowa, w sali „pod Wołem“. Odbył się nadto w sali „pod Jeleniem“ referat tow. Dra Sandhausa i Ozjasza Wellnera z Krakowa nt. „Liga Pracującej Palestyny“. Utworzył się nstępnie Komitet Ligi z Drem Sandhausem na czele.

KASA GEMILAT CHASADIM. Z inicjatywy p. Dra Kriegera zawiązała się tu Kasa bezprocentowych pożyczek „Gemilat Chasadim“. (Emjot).

ZE STRZYŻOWA.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI. Z okazji Tygodnia Organizacyjnego odbyły się we wolne święta Pesach staraniem tut. Komitetu lokalnego — dwa zgromadzenia młodzieży, na których referował tow. Józef Weinberg z org. „Akiba“. Przeprowadzona również została przez złonków org. „Akiba“ akcja na rzecz Ż. F. N.

Dnia 12 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu org. „Betar“. Przemawiali tow Schütz oraz członek Egzekutywy rewizjonistycznej we Lwowie tow. Grünbaum.

ZMIANA KOMORNIKA. Z dniem 1 bm. ustąpił Komornik Sądu grodzkiego p. St Wojtyczko, na jego miejsce zaś został mianowany em. sędzia Dr. Dionizy Erb, który już objął urzędowanie.

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz. 16: „Kot w butach“ (dla Rodziny Policyjnej); godz. 20: „Oto kobieta“.

Stow. Kupców, godz. 20.30 Walne zebranie członków Banku Udziałowego.

Kinoteatry: Capitol: Kajdany życia. — Casino: Rewizor (Vlasta Burian). — Coloseum: Szpieg w masce (H Ordonówna). — Palace i Rialto: „Precz z miłością i Powrót Sherlocka Holmesa. — Union Piękny jest świat i 100 metrów miłości. (Dymsza) — Dębina Dąb: Zatrute dusze i Salto mortale. — Heljos Szopienice: Tajemnica ogrodu zoologicznego i Rok 1914 (Smosarska).

ZE SPORTU

Nowy rekord światowy w rzucie kulą już 16'48 mtr.

Świetny amerykański miotacz kuli **Lymann,** który dopiero niedawno ustanowił nowy rekord światowy w tej konkurencji wynoszący 16,30 dał znowu znać o sobie Lymann pobił tym razem swój własny rekord uzyskując wynik 16,48. a więc lepszy od zeszłotygodniowego o 18 centymetrów.

Dzięki swym ostatnim wynikom jest młody Amerykanin bezkonkurencyjnym miotaczem na świecie i nic zapowiada się, by w najbliższym czasie znalazł on jakiegoś groźniejszego rywala dla siebie.

—o-§-o—

SEZON WIOSENNY SEKCJI BOKSERSKIEJ WAWELU.

Sekcja bokserska WKS Wawel po przerwie spowodowanej przebudową hali WF, rozpocznie swój sezon z początkiem maja br. W swym programie zamierza sekcja przeprowadzić szereg zawodów na wolnem powietrzu, a mianowicie zawody wewnętrzne, następnie młodzi zawodnicy **Wawelu** walczyć będą w I-szym Kroku Wiosennym. Z końcem maja odbędzie się I-szy raz w Krakowie Trójmecz Bokserski, na który jeden z członków zarządu sekcji ofiarował puhar dla zwycięskiej drużyny. W miesiącu czerwcu Wawel sprowadzi jeden z poważniejszych klubów zamiejscowych na zakończenie sezonu Trening' przeprowadzane są nadal w sali Ośrodka WF, przyczem kierownictwo sekcji, zwraca baczną uwagę na styl i technikę, na wzór oglądanej na Mistrzostwach Polski techniki zawodników poznańskich. Kierownictwo techniczne spoczywa nadal w rękach p. R Moskala.

WIADOMOSCI SPORTOWE Z TARNOWA.

Ostatniej niedzieli rozegrane zostały zawody o tabelę w grach sportowych kl. B. z nast. wynikami: Siatkowka męska 16 pp—Jutrzenka 2:1 Szczypiorniak: 16 pp.—Jutrzenka 7:3 (2:2), Samson—Tempo 4.1 (2:1). Pełny sukces białoniebieskich, którzy cały czas przeważali na boisku. Hazena: Tempo—Samson 4:2 (4:1). Zawody przyjacielskie zakończone porażką niegdyś mistrzowskiej i najstarszej drużyny

Mistrzostwa rezerw w grach sportowych zapowiadają się również interesująco. Siatkówka żeńska: Tempo—Samson 2:0, męska Tempo—Samson 2.0, Koszykówka: Tempo—Samson 16:3. Hazena: Sokół—Metal 1:1 (1:0).

Rozgrywki tabelaryczne w piłce nożnej dały również ciekawe wyniki. W mistrzostwach klasy A. zwyciężyła piękną i składną grą Tarnovia Olszę 3:1 (2:1), będąc od początku panami sytuacji. Zwłaszcza wyróżniło się trio obronne Sędzia p. Lieberman z Krakowa bardzo dobry.

W rozgrywkach kl. B. zwyciężyła Ż. M. S. Makkabi (Jasio) 3.1 głównie z winy bramkarza, jakkolwiek goście technicznie przewyższali drużynę tarnowską. Samson—Mościce 0.0 Niezbyt zaszczytny wynik. Jutrzenka zwyciężyła Gwiazdę 6:1.

Sekcja lekkoatletyczna Ż. T. G S. Samson urządza w dniu 29 bm. na otwarcie sezonu doroczny bieg na przełaj. Bieg dostępny tylko dla stowarzyszonych w P. Z. L. A. odbędzie się na trasie 3500 m. o puhar p. Starosty Marossanyego i nagrody Start i meta na stadjonie Samsonu.

Z. F.

NA MARGINESIE.

I my czcimy pamięc Dordzika

Onegdaj odbyła się w Wilnie uroczystość ku czci bohaterskiego chłopca wileńskiego Mieczysława Dordzika, który spiesząc z ratunkiem tonącemu dziecku żydowskiemi, dnia 23 kwietnia 1931 roku poniósł śmierć w falach Wilejki. Powstał przed trzema laty komitet, który postanowił postawić pomnik na małym placyku koło brzegu Wilejki, gdzie utonął ś. p. Dordzik. Komitet ten zebrał fundusze na pomnik dłuta prof. Balzukiewicza, przedstawiający u góry głowę matki, wzorowaną na Ostrobramskiej Madonnie, jeno starszą i boleściwą, a poniżej na czarnej tablicy napis: „Tu obok w Wilejce zginął bohatersko dnia 23 kwietnia 1931 roku Mieczyław Dordzik, uczeń Szkoły Rzemieślniczej, ratując z fal pamiętnej powodzi małego Chaskela Charmaca. Czyn ten z chrześcijańskiej miłości bliźniego zrodzony tym pomnikiem uczciła ludność wileńska“.

Odsłonięcie pomnika było małą uroczystością wileńką. Po nabożeństwie przemawiali liczni mowcy, a między nimi też imieniem wileńskiej gminy żydowskiej dr. Wygodzki, który zaznaczył w swem przemówieniu, że w czasie wzmożonych walk o byt czyny takie jak Dordzika są jedną nadzieją ludzkości.

Czasem w przemówieniach wygłasza się słowa pełne patosu, wystawia się czeki bez pokrycia. Zdaje mi się jednak, że czcigodny reprezentant żydostwa wileńskiego p. dr. Wygodzki trafił w samo sedno rzeczy.

Żyjemy w epoce rozpętania się nienawiści. I teraz ta nienawiść kryje się często pod maską wzniosłej jakiejś ideologji, ale coraz częściej zrzuca przyłbicę, okazując przejmującą grozą twarz Meduzy. Z końcem XVIII. stulecia marzyciel lozański Jan Jakób Rousseau utrzymywał, że człowiek z natury jest dobry i szlachetny, że go tylko zdemoralizowała i zepsuła cywilizacja miejska. Z końcem XIX. stulecia przyszła psychoanaliza, która, zdawało się, raz na zawsze uśmierciła legendę o wrodzonej człowiekowi dobroci. A jednak sędziwy twórca psychoanalizy prof. Freud musiał znaleźć uzasadnienie dla rzadkich wprawdzie, ale znowu nie tak rzadkich objawów dobroci ludzkiej.

Faktem jest, że życie staje się coraz okrutniejsze. Wierzyliśmy kiedyś w szlachetność człowieka, w szlachetność z trudem zdobywaną i nieraz gwałtem sobie narzuconą. Dziś coraz trudniej przychodzi nam wierzyć w szlachetność człowieka, albowiem obłęd niszczenia stał się nagminną chorobą masową. Dlatego wzruszającym jest czyn 13-letniego chłopca wileńskiego Mieczysława Dordzika, który rzucił się w odmęty spokojnej zwykle, lecz w owych dniach kwietnia 1931 wezbranej Wilejki, by uratować tonącego chłopca żydowkiego Chaskela Charmaca.

Rację więc miał p. dr. Wygodzki, twierdząc, że czyn śp. Mieczysława Dordzika dodaje nam odwagi do życia, świadczy bowiem, że w człowieku niezawze do głosu dochodzi bestja, że człowiek jest też i dobry.

(—si).

W Niemczech nie dopuszcza się dzieci żydowskich nawet do prywatnych szkół żydowskich

(i) Ani wzmocniona propaganda za bojkotem żydowskim w Niemczech ani na nowo w rasie niemieckiej rozgorzała nagonka na Żydów nie zrobiły tak deprymującego wrażenia jak oficjalne zarządzenia władz w sprawie niedopuszczania dzieci żydowskich do szkół średnich i wyższych. Jak wiadomo, istnieje we wszystkich niemieckich szkołach średnich i wyższych numerus clausus dla dzieci żydowskich, wedle którego każda szkoła może przyjąć tylko 1 i pół procent dzieci niearyjskich. Jeśli więc w jakiemś mieście liczba Żydów wynosi 8 lub 10 procent, tdo szkół przyjmuje się tylko 1 i pół procent dzieci żydowskich, chociaż w setkach innych miejscowości, gdzie Żydzi wcale nie mieszkają albo ich procent jest minimalny, nie korzysta się wcale z przyznanego Żydom kontyngentu szkolnego. Teraz nastąpiło jednak dalsze obostrzenie :pruski minister oświaty dr. Rust wydał zarządzenie, w myśl którego niearyjczycy mogą tylko wówczas korzystać z przyznanego im kontyngentu 1 i pół procent ogółu dzieci szkolnych, **jeśli wszystkie dzieci aryjskie zostaną uwzględnione.** Skoro się zważy, że obecnie do szkolnictwa niemieckiego wprowadzono system oszczędnościowy, przyjąć należy, że dzieci żydowskie wogole nie dostaną się do szkół niemieckich.

Wprost katastrofą jest drugie zarządzenie ministra dra Rusta wedle którego zabrania się czysto żydowskim — publicznym i prywatnym — szkołom średnim i wyższym przyjmowania nowych dzieci na przeciąg jednego roku. Oznacza to, że szkoły żydowskie nie będą mogły otworzyć klas niższych i że wyższe klasy też nie będą przyjmowały nowych uczniów. To zarządzenie nie ma już nic wspólnego z troską o dzieci aryjskie, a jego wyraźną tendencją jest **niedopuszczanie wogóle dzieci żydowskich do szkolnictwa.**

KRONIKA

KWIECIEŃ

28

Wschód słońca 4 m. 7

Zachód słońca 18 m. 47

SOBOTA 13 Ijar 5694

Kwalifikacja chaluców i Stanu średniego w Katowicach

Komisja kwalifikacyjna przy Biurze Palestyńskiem w Krakowie przeprowadzi kwalifikację chaluców i sug bejt (stan średni) w Katowicach w lokalu organizacji sjonistycznej ul. Św. Jana 11, III p. w niedzielę dnia 29 bm. Do kwalifikacji mają się stawić chalucim umieszczeni na liście olim merkazów chalucowych oraz zarejestrowani w Biurze Palestyńskim do dnia 1. marca 1934 r z kategorji „sug bejt“ (stan średni) następujących miejscowości: Chybie, Cieszyn, Dziedzice, Dragomyśl, Milówka, Oświęcim, Pruchna, Rajcza, Skoczów, Żywiec, Król. Huta, Lipiny, Mysłowice, Katowice, Mikołów, Nowa Wieś, Rybnik, Siemianowicie, Tarnowskie Góry, Bielsko, Biała, Imielin.

Początek kwalifikacji o godz. 9 rano punkt. Wszyscy wezwani winni przywieźć ze sobą podpisane deklaracje, świadectwa zawodowe, 2 fotografje, dowód opłaty należnej kwoty za rejestrację.

„Dzień Matki“ - 27 maja

W dniu 27 maja br. jako w ostatnią niedzielę tego miesiąca, odbędzie się na terenie całej Polski „Dzień Matki“, organizowany od szeregu lat przez młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża

Idea „Dnia Matki“, mająca na celu rozwinięcie uczuć miłości dziecka do matki i wykazanie jej poświęcenia, zawierająca zatem ważne z punktu widzenia społeczno- wychowawczego pierwiastki znajduje wśród młodzieży coraz większe zrozumienie i zainteresowanie.

Należy podkreślić, że w roku ubiegłym p. Prezydent Rzeczypospolitej, doceniając znaczenie „Dnia Matki“, skreślił specjalny aforyzm następującej treści: **„Dzieci, kochajcie i szanujcie matki wasze. Tą miłością rosną i szlachetnieją serca wasze“.**

Ulgowe paszporty na Targi Medjolańskie

Ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło władze paszportowe do wydania pewnej ilości ulgowych paszportów zagranicznych do Włoch dla osób ze świata przemysłu, handlu i rolnictwa, pragnących uczestniczyć w Międzynarodowych Targach w Medjolanie, względnie zwiedzić je.

—o§o—

— **NOWE USTAWODAWSTWO.** Zwracamy uwagę naszych Czytelników na nową rubrykę pod tym tytułem, jaką wprowadziliśmy od kilkunastu dni. W rubryce tej „**Nowe ustawodawstwo**“ podajemy zwięźle treść każdego numeru Dziennika Ustaw Rz. P. Ważniejsze ustawy i rozporządzenia omawiać będziemy, rzecz jasna, osobno.

—o§o—

— **STRONNICTWA SJONISTYCZNO- SOCJALISTYCZNE W KRAKOWIE WOBEC ŚWIĘTA 1 MAJA.** ZSPR. Poale Sjon (zjedn. z CSP), SSPP. Hitachdut, org. młodz. robotn. Frajhajt, org. młodz. Buslija, org. akad. Achdut obchodzić będą święto 1 maja uroczystem zgromadzeniem oraz pochodem łącznie z robotnikami polskimi zorganizowanymi w klasowych związkach zawodowych i PPS. Dziś i jutro odbędą się w lokalach partyjnych zgromadzenia celem przygotowania uroczystości 1-majowych.

— **KOMITET POMOCY KULTURALNEJ DLA POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI** urządza dwa odczyty p. Stanisława Kaszyckiego pt. „Mówmy raz otwarcie“ dziś oraz „Śląska rana krwawi“ w niedzielę 29 bm. Oba te odczyty odbędą się w sali Kopernika (Nr. 62) U. J. o g. 19-tej.

Dookoła nowej taryfy telefonicznej

Kraków, 28 kwietnia.

Pisaliśmy już wczoraj o niezadowoleniu, jakie panuje obecnie wśród abonentów telefonicznych na Górnym Śląsku w związku z nową taryfą telefoniczną, wprowadzająca system licznikowy. Wskazaliśmy, że twierdzenie naczelnika departamentu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów p. inż. Dębickiego na konferencji prasowej w Krakowie, jakoby na Górnym Śląsku abonenci telefoniczni wyrażali swe zadowolenie z powodu wprowadzenia nowej taryfy, — jest nieścisłe, przyczem, jako dowód, zacytowaliśmy ostry protest jednego z tamtejszych tygodników gospodarczych. Jeżeliby ktoś sądził, że cytowany przez nas głos nie jest wyrazem opinji większości abonentów na Górnym Śląsku, to możemy obecnie zacytować najbardziej miarodajną opinję, jaką jest niewątpliwie rezolucja Zjazdu Kupiectwa Polskiego na Śląsku, odbytego w dniu 22 bm. w Katowicach Rezolucja ta brzmi następująco:

Zjazd kupiectwa polskiego na Śląsku domaga się:

> Reorganizacji i obniżenia naszej taryfy pocztowej oraz świeżo wprowadzonych opłat telefonicznych. Jakkolwiek zniżono opłatę abonamentową za używanie telefonu, to jednak równocześnie wprowadzenie tak małego kontyngentu rozmów i stosunkowo wysokich opłat za rozmowy nadkontyngentowe spowodowało, że ogólne ciężary z tytułu korzystania z sieci telefonicznej znacznie wzrosły.

A więc Kraków miał rację, twierdząc, że nowa taryfa telefoniczna jest jeszcze gorsza od dotychczasowej taryfy, która uznawana była przecież i tak za krzywdząco wysoką.

Zmiany w podmiejskiej taryfie kolejowej

Z dniem 15 maja br. tj od chwili wprowadzenia letniego rozkładu jazdy na polskich kolejach państwowych, zniesiona będzie taryfa klasy 4, istniejąca w niektórych dyrekcjach kolejowych. Zamiast tego wprowadzona zostanie taryfa podmiejska.

Jak komunikuje dyrekcja okręgowa P. K. P. w Katowicach, taryfa ta sięgać będzie także poza teren Górnego Śląska, obejmując stacje, położone na odcinkach: Dziedzice, Bielsko, Oświęcim, Skoczów Cieszyn, Kraków, Sosnowiec, Zawiercie, Strzemieszyce, Sławków, Kazimierz, Maczki i inne.

Taryfa podmiejska stosowana będzie zasadniczo przy wszystkich pociągach osobowych, z wyjątkiem pociągów dalekobieżnych, oraz niektórych pociągów wycieczkowych, których przejazdy odbywać się będą za biletami wycieczkowemi. Pociągi niewłączone do ruchu podmiejskiego oraz czas ich odjazdu ogłoszone będą wywieszkami na poszczególnych stacjach.

W komunikacji podmiejskiej, kolej wydaje bilety na przejazd II i III klasą i to na przejazdy jednorazowe. Bilety odcinkowe miesięczne, sezonowe i roczne, zwykłe i szkolne, bilety robotnicze tygodniowe w ustalonych relacjach. Bilety potanieją około 25 proc. przyczem opłaty za przejazd w kl. III zrównają się z dotychczasowemi opłatami klasy IV. Bilety miesięczne, sezonowe i roczne, miesięczne szkolne, robotnicze tygodniowe i dwutygodniowe wydaje się w ruchu podmiejskim tylko na odległość 80 klm.

Osoby, korzystające z biletów ulgowych, np. urzędnicy państwowi, osoby wojskowe, inwalidzi wojenni, nie będą korzystali ze zniżki taryfy podmiejskiej. Jedynie dzieci poniżej lat 10 korzystają z połowy opłat i od taryfy podmiejskiej. Zniesione zostaną bilety tygodniowe kl. IV, które zastąpi się biletami robotniczemi tygodniowemi i dwutygodniowemi kl. III.

Główny oskarżony w procesie komunistycznym
nie przyznaje się do zbrodni zabójstwa

(rg) Wczorajszą rozprawę komunistyczną przed sądem przysięgłych w Krakowie wypełniły w całości zeznania głównego oskarżonego — Juljana Dulowskiego

Z początku Dulowski opowiada o roli, jaką odgrywał w partji komunistycznej. Jest on sekretarzem komórki komunistycznej i w tym charakterze prowadzi akcję werbunkową i organizuje masówki.

Z kolei przechodzi Dulowski do sprawy Szczeliny. Opowiada w jaki sposób powstały podejrzenia, iż Szczelina jest prowokatorem i jak doszło do wyroku partyjnego, skazującego Szczelinę na karę śmierci. Wyrok na Szczelinę miał zapaść podczas zebrania komunistycznego w Krakowie, a został wykonany przez komunistów, którzy następnie zbiegli zagranicę.

Dulowski kilkakrotnie podkreśla, iż nie brał udziału w zamordowaniu Szczeliny, twierdząc nawet, iż namawiał kolegów partyjnych, aby zrezygnowali z wykonania wyroku.

Przechodząc do dnia krytycznego, tj. 31 grudnia 1932, Dulowski opowiada o spotkaniu ze swym towarzyszem partyjnym Genatem, od którego dowiedział się, iż partja komunistyczna uchwaliła wstrzymać narazie wykonanie wyroku śmierci na Szczelinie, którego miano wezwać na zebranie i zapytać otwarcie czy jest prowokatorem.

Dulowski, nie chcąc brać udziału w zebraniu, udał się do mieszkania brata swego Wincentego. Po drodze spotkał on brata niosącego w worku ukradzioną kozę. Udał się wraz z nim do mieszkania i tutaj poćwiartowali kozę. W czasie tej pracy powalał sobie ubranie oraz buty krwią. Wieczorem udał się na zabawę taneczną a następnego dnia został aresztowany.

Zapytany, dlaczego poprzednio przyznał się do udziału w morderstwie Szczeliny, Dulowski wyjaśnia, iż uczynił to naskutek represyj jakie stosowano przeciw niemu w toku dochodzeń. Gdy następnie był przesłuchiwany w sądzie grodzkim w Chrzanowie bał się cofnąć poprzednie zeznania sądząc, iż będzie gorzej traktowany.

Po przesłuchaniu Dulowskiego rozprawa została odroczona do poniedziałku godz. 9 przedp.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 27 4. 1934. Akcje utrzymane. Dolar chwiejny.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 44.

Zebranie giełdowe zaznaczyło prawie zupełny brak zainteresowania. Większość papierów bez notowania. Ruch panował ospały. Usposobienie bez ochoty. Robiono jedynie 3-proc. Poż. budowlaną po kursie ustalonym nieco mocniej. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. Nastrój dla dolara słabszy przy małym popycie. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.22 —5.25, czeki bankowe 5.23—5.26, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.21, grubsze 5.22. Z innych walut Funt szterling 26.90—27.10, Frank szwajcarski 171.25—172, Marka niemiecka gotówka 202.50—204.50, wypłata 208—209, Korona czeska gotówka 21.50—21.90.

Otwarcie sezonu motocyklowego Ż. K. S. Makkabi

Sekcja Motocyklowa Ż. K. S. zawiadamia, że w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 9 rano urządza uroczyste otwarcie sezonu z udziałem władz klubowych i zaproszonych przedstawicieli sportu motocyklowego na terenie Krakowa. Zarząd zaprasza na uroczystość tę sympatyków sportu motocyklowego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 4. (Kursy zamknięcia: **Akcje:** Ban Polski 82.25, Lilpop 11.55, Starachowice 10.30 10.35, Tendencja utrzymana **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 43.90, 44, 4-proc. inwestycyjna seryjna 118.25, 5-proc. konwersyjna 65, 64.75, 5 proc. konwers. kolej. 59.50, 6-proc. dolarowa 76.25 4 proc. dolar. (dolarówka) 53.30, 53.50, 7-proc stabilizacyjna 60.38, 60.50, 60.38, pięciosetki 0.75 60.63. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123.85, Holandja 358.45, Kopenhaga 120.80, Londyn 27.02, Nowy Jork czek 5.26, Nowy Jork telegr. 5.26 i pół, Paryż 34.97, Praga

22.01, Sztokholm 139.45, Szwajcarja 171.59, Włochy 45.11, Berlin 208.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5 23 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.24 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27. 4. Ceny transakcyjne: żyto 1055 ton 14.75, 120 ton 14.70, 75 ton 14.65, pszenica 345 ton 16 25, owies 30 ton 12.75. Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.75, Nowy Jork 3.06 i trzy czw., Bruksela 72 17, Medjolan 26 27 i pół, Madryt 42.25, Amsterdam 208.95, Berlin 121.42 i pół, Wiedeń oficjalny 73.28. Wiedeń noty 57.20. Sztokholm 81.15, Oslo 79.10, Kopenhaga 70.30, Praga 12.84, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7. Ateny 2 93 i pół, Konstantynopol 2 50, Bukareszt 3 65, Helsinki 6.95. Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1635, w Zuruychu dol. 64, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 100, Dolarowa 75, Warszawska 64, Śląska 66 50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85.50, Stabilizacyjna 100.375, Dolarowa 75, Warszawska 65, Śląska 67. Tendencja mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 4. Kursy otwarcia: Berlin 39.53 Londyn kabel 5.13 i pięć ósmych, Paryż 6.63 i pół, Zurych 32.53, Rzym 8.54 i jedna czw., Amsterdam 67 92. Kursy zamknięcia: Berlin 39.75, Londyn kabel 5.13 i pięć ósmych, Paryż 6.65, Zurych 32.65, Rzym 8.57, Amsterdam 68.12. Tendencja mocna

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 27. 4. Cynk dost. natychm. 14 7/8, termin. 15 1/16, cyna natychm. 237 3/4—238, termin 235 1/2—236, Banka 242 1/4, Straits 240 1/4, ołów natychm. 11 3/8, termin. 11 11/16, miedź natychm. 32 13/16—32 7/8, termin. 33 1/16—33 1/8, Elektrolit 36—36 1/2.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Kocha... lubi.. szanuje..."
APOLLO: „Tunel".
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji" (Edie Kantor) i „Król cyganów" (Don Jose Mojica).
BAGATELA: „„Szukam syna" (Albert Prejean)
DOM ŻOŁNIERZA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald).
MUZEUM: „Biały wódz" oraz „Flip i Flap w Dziś w sobotę zostaje zwolniony z więzienia Legii Cudzoziemskiej".
PROMIEŃ: „Jaką mnie pragniesz" (Greta Garbo) i „Ja w dzień, ty w nocy".
SZTUKA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
SŁONKO: „Pod Twoją Obronę" (A Brodzisz).
ŚWIT: „Branka syna puszczy" (B. Crabbe)
UCIECHA: „Sztuka żyje".
WANDA: „Willy — najweselszy książę Arkadji" (Liana Haid, Willi Forts).

Trzęsienie ziemi na Węgrzech

Budapeszt. 27. 4. PAT. Wczoraj wieczorem w mieście Oestergom odczuto trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Trzęsienie było silne. W wielu domach zarysowały się ściany i runęły kominy. Trzęsieniu ziemi towarzyszył silny huk podziemny. Ludność w panice wybiegła z mieszkań na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

W pościgu za b. dyktatorem

Nowy Jork, 27. 4. (R). Poszukiwania policji amerykańskiej za ukrywającym się b. prezydentem Kuby, którego wydania domaga się rząd kubański nie dały dotąd rezultatu dodatniego. Nie znalezio no też żadnych danych co do ostatniego miejsca pobytu Machady. Posterunki graniczne na granicy kanadyjskiej zostały zawiadomione o przeprowadzaniu ścisłej kontroli osób, ponieważ istnieje przypuszczenie, że Machado będzie usiłował schronić się na terytorjum Kanady.

Gdzie leży przyczyna spadku dolara?

Warszawa, 27. 4. (PAT). Dzisiaj tendencja dla dolara była ponownnie zniżkowa tak, że na wielu giełdach obniżył się on poniżej parytetu. W ten sposób zniżkowa tendencja waluty amerykańskiej zdaje się być dość trwała Powodu tej zniżki należy dopatrywać się w dalszym ciągu w różnych trudnościach, występujących w Stanach Zjednoczonych na tle polityki gospodarczej Roosevelta oraz wzmagającej się propagandy zwolenników dalszej dewaluacji, inflacji, rewaloryzacji srebra itd. Jak donoszą z Ameryki, skarb amerykański jest gotów wysyłać złoto do Europy. Wrazie spadku dolara poniżej dolnego punktu złota. Gotowość ta naraz'e potrzymuje prestiż dolara.

Równolegle z dolarem wyraźny spadek wykazuje kurs dewizy na Londyn. Przeciwnie marka niemiecka zwyżkuje w dalszym ciągu.

O czem rozmawiano w Pradze?

Paryż. 27. 4. PAT. Jak podaje prasa, 3 zagadnienia były poruszane w rozmowach praskich ministra Barthou: rozbrojenie, anschluss i pakty rzymskie. Zdaniem Korab-Kucharskiego w „Matin", we wszystkich tych sprawach osiągnięto porozumienie i uzgodnienie poglądów. Notę francuską w sprawie rozbrojenia, wysłaną do rządu angielskiego, Czechosłowacja aprobowała, lecz — jak twierdzi „Petit Parisien" — nie została ściśle sprecyzowana taktyka, jaką zastosować mają rządy Francji i Czechosłowacji na konferencji rozbrojeniowej.

Problem austrjacki zajmował również wiele miejsca w rozmowach. Czechosłowacja wszczęła bezpośrednie rokowania handlowe z Austrją, której pragnie zaofiarować przywileje ekonomiczne w celu osłabienia pokus włoskich. Z drugiej strony Czechosłowacja pertraktuje z Węgrami. Te właśnie możliwości współpracy ekonomicznej, jakie zarysowały się dla państw Europy centralnej były przedmiotem wymiany poglądów między ministrami Barthou i Beneszem.

Mówiąc o ustosunkowaniu się Małej Ententy i Francji do Ligi Narodów Pertinax podkreśla, że jest rzeczą zrozumiałą, że sprawa Ligi Narodów wypłynęła w Pradze, podtrzymywanie bowiem idei zbliżenia instytucji genewskiej leży w naturze socjalistów czeskich, a Benesz, jak również inni członkowie Małej Ententy chcą mieć możność wyzyskania Genewy, jako trybuny, której nie mają we własnym kraju. Ponadto przedstawiciele Małej Ententy chętnie chcą widzieć w Genewie trybunę koalicji przeciwhitlerowskiej. Petrinax uważa to za duże złudzenie i stwierdza, że dość jest przyjrzeć się porządkowi obrad następnej sesji Rady Ligi Narodów, aby stwierdzić, jak kosztowna jest ta cała zabawa.

Ciekawe komentarze prasy czeskiej
o obu podróżach min. Barthou

Praga, 27. 4. PAT. Całą prasa ogłasza obszerne artykuły o przyjeździe ministra Barthou do Pragi. Pisma podkreślają, że wizyta Barthou w Pradze przekracza zwyczajne ramy wizyty dyplomatycznej i jest wspaniałą manifestacją przyjaźni francusko-czeskiej. „Venkov" wyraża przypuszczenie, że minister Barthou w czasie swego pobytu w Warszawie pozyskał prawdopodobnie Polskę dla współpracy z Francją i pokrzyżował plany niemieckie „Narodni Listy" wyrażają zadowolenie z odnowienia wspólnoty francusko-polskiej podczas pobytu ministra Barthou w Warszawie. Wspominając o zatargu w sprawie cieszyńskiej dziennik wyraża przypuszczenie, że minister Barthou z romów, które miał w Warszawie wyniósł wrażenie, że spór nie sięga zbyt głęboko. Między Warszawą a Pragą twierdzi dziennik — rozpoczęto prowadzenie rokowań w sprawie zlikwidowania zatargu. „Narodni Stred" wyraża życzenie, aby doszło wreszcie do serdecznej współpracy Francji, Polski i Małej Ententy.

Prasa niemiecka, wychodząca na terenie Czechosłowacji zamieszcza szereg ciekawych komentarzy o wizycie ministra Barthou Niemiecko-katolicka „Deutsche Presse" sądzi, że minister Barthou będzie się czuł w Pradze o wiele swobodniej, niż w Warszawie. Polska — zdaniem dziennika — zaniedbuje swoje obowiązki wdzięczności wobec Francji, podczas gdy Czechosłowacja jest wobec Francji znacznie serdeczniejsza. Czechosłowacja nigdy nie zaprzecza Polsce prawa do zapewnienia sobie miejsca pod słońcem, nie da się jednak zepchnąć w cień przez nikogo. Barthou z pewnością wywiezie z Pragi to przekonanie, Niemiecka socjalistyczna „Bohemia" stwierdja, że minister Barthou zaznaczył różnicę między Warszawą i Pragą. Barthou wiedział dobrze dlaczego podróż swoją rozpocząć od Warszawy. Czemu najpierw wybrał pracę, a później zabawę? — jednakże Barthou nie przyjechał do Pragi tylko na zabawę. Polityka zagraniczna, którą Barthou reprezentuje nie napotka w Pradze sprzeciwu. Dziennik podnosi szereg zarzutów przeciwko francuskiej polityce gospodarczej, zarzucając Francji obojętne stanowisko wobec interesów Czechosłowacji Francja stale zmniejsza kontyngenty wywozowe z Czechosłowacji i zamało okazuje dobrej woli w polityce celnej. Niemiłe wrażenie wywołało w Pradze to, że Francja była pierwszem państwem, które z dewaluacji korony czeskiej chciało wyciągnąć konsekwencje i groziło represjami.

Pospieszne tempo zbrojeń niemieckich
Propozycje niemieckie podstawą dalszej dyskusji „rozbrojeniowej". Osobliwy pomysł „Times"

Londyn. 27. 4. PAT. „Times" komentując wizytę włoskiego podsekretarza stanu Suvicha, pisze, że wymiana poglądów z angielskiemi czynnikami rządowemi wcale nie przyczyniła się do rozwiązania zagadnienia rozbrojenia. Przed zebraniem się w dniu 29 maja komisji głównej nie jest przewidziana żadna akcja. Tymczasem Niemcy zbroją się tak szybko, jak tylko mogą. Są na to liczne dowody — podkreśla dziennik. Niepewność istnieje co do tego, jak daleko posunęły się zbrojenia niemieckie i czy Niemcy zaopatrzyły się już w czołgi, ciężkie działa i samoloty wojskowe. Obecnie istnieje kwestja wyboru pomiędzy zbrojeniami regularnemi i nieregularnemi. Jedyną drogą regulowania zbrojeń jest zawarcie konwencji, przewidującej zasadę kontroli międzynarodowej. Niemcy taką konwencję przyjmują pod warunkami, które „Times" ocenia przychylnie. Dziennik wzywa przeto rząd brytyjski do podjęcia inicjatywy i wysunięcia propozycyj niemieckich, jako podstawy dalszej dyskusji (!) z równoczesnem sprecyzowaniem gwarancyj wykonania konwencji, jakich Anglja gotowa jest udzielić Francji.

PROGNOZA pogody na sobotę: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu nagół umiarkowanem, przy słabej skłonności do burz. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Bojkotujcie towary i usługi z hitlerowskich Niemiec!

Znowu pogłoski o rychłej zmianie rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 4. (Sin) Prasa endecka w ostatnich dniach znowu notuje skwapliwie pogłoski o nastąpić mającej zmianie gabinetu. Mianowicie ustąpić ma premjer Jędrzejewicz, który w ostatnich dniach ponowił swą prośbę oświadczając iż przygotował już zupełnie likwidację swej działalności jako szefa rządu. Ustąpić ma również brat p. premjera p. Wacław Jędrzejewicz minister oświaty, który ma się zupełnie wycofać z życia politycznego. Ile prawdy tkwi w tych wersjach, najbliższa przyszłość okaże. W kołach politycznych utrzymują, że żadnej zmiany rządu wogóle nie będzie i wszystko zostanie po dawnemu, podczas gdy inni twierdzą, że zmiana rządu nastąpić ma w połowie maja.

Amb. Dawtian jedzie do Moskwy z raportem

Rozmowy marsz. Piłsudskiego z ambasadorami U.S.A. i Z.S.R.R.

Warszawa, 27. 4. (Sin) W dniu dzisiejszym opuścił Warszawę ambasador sowiecki Dawtian, udając się na krótki pobyt do Moskwy. Celem jego podróży jest złożenie rządowi sowieckiemu sprawozdania o pierwszych dniach swego urzędowania w Warszawie, relacji o wizycie min. Barthou w Warszawie, relacji o konferencji, odbytej z min. Beckiem, wreszcie o rozmowie, jaka odbyła się wczoraj w czasie przyjęcia w Belwederze u marsz. Piłsudskiej. Nadmienić należy, że w czasie onegdajszego przyjęcia w Belwederze uwaga obecnych skierowania była na dwie rozmowy, jakie odbył marsz. Piłsudski, najpierw z ambasadorem amerykańskim p. Cudahy, a następnie z ambasadorem Dawtianem. Opowiadają, że ambasador amerykański natychmiast po rozmowie w Belwederze zwrócił się telegraficznie do Białego Domu o instrukcje.

Żydożercza demonstracja w cukierni warszawskiej

Warszawa, 27. 4. (Sin). Cukiernia Braci Kuczyńskich w Warszawie była widownią niezwykłego zajścia. W godzinach wieczornych przybyli do cukierni młodzi osobnicy, zajęli wszystkie stoliki i zażądali od właściciela cukierni, aby natychmiast zwolnił zatrudnionych u siebie muzykantów żydowskich. Właściciel nie zgodził się na to, a wówczas jeden z demonstrantów wygłosił przemówienie do obecnych w kawiarni, krytykując stanowisko właściciela, który zatrudnia Żydów. Następnie demonstranci opuścili lokal, wznosząc okrzyki przeciwko Żydom i właścicielowi kawiarni. Interwencja policji okazała się spóźniona.

Parlament austrjacki zatwierdzi w poniedziałek nową konstytucję

Wiedeń. 27. 4. (W) Z kół miarodajnych donoszą, że rząd związkowy postanowił na poniedziałek 30 bm. zwołać radę narodową, celem zatwierdzenia i wprowadzenia w życie nowej konstytucji austrjackiej. Odpowiednie rozporządzenie rządowe ma się ukazać dziś wieczór. Polecano wiceprezydentowi rady narodowej, posłowi chrześcijańsko-społecznemu Ramekowi objęcie władzy prezydenta rady narodowej. Posiedzenie zwołane zostało na poniedziałek 10 przedpołudniem. Porządek dzienny obejmie trzy punkty: 1) Zatwierdzenie wszystkich dotychczasowych dekretów rządowych, wydanych na podstawie ustawy o pełnomocnictwach wojennych, 2) zatwierdzenie nowej konstytucji związkowej i 3) ratyfikacja konkordatu z Watykanem.

Ponieważ po aresztowaniu i pozbawieniu posłów socjalistycznych rząd posiada w radzie narodowej absolutną większość, przeto nic nie stoi na przeszkodzie zatwierdzeniu nowej konstytucji i wszelkich żądanych dekretów. Po wyczerpaniu porządku dziennego „parlament" zostanie rozwiązany. Celem nadania uchwałom rady narodowej pozorów legalności, postanowiono uważać posiedzenie za dalszy ciąg obrad, przerwanych 4 marca 1933 z powodu przesilenia prezydjalnego.

Powszechną uwagę zwraca opinja publiczna na zachowanie się obu ugrupowań opozycyjnych w obecnej radzie: związku chłopskiego i partji wielkoniemieckiej. Rząd podjął starania, aby skłonić obie grupy do niepodejmowania żadnej dyskusji. Dotychczas stanowisko opozycji nie zostało ujawnione. Ma to nastąpić bezpośrednio przed posiedzeniem.

Dziś wyrok w procesie adw. Parzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 4. (Sin) W dniu dzisiejszym przewód sądowy w procesie adw. Parzyńskiego został zakończony. Na wstępie rozprawy zabrał głos prokurator Sieroszewski, który żądał surowej kary dla oskarżonego twierdząc, że obrona jego nie zasługuje na wiarę. Postępowanie Parzyńskiego było sprzeczne z etyką adwokacką. Gdyby oskarżony przyznał się do winy i swoich błędów — oświadczył prokurator — to możnaby mu było wymierzyć łagodniejszą karę. Przewód sądowy wykazał, że Parzyński jest człowiekiem bez żadnych skrupułów, a obrona jego jest krętliwa i mętna. Wszystkie przestępstwa, popełnione przez oskarżonego, wymagają bezwzględnego wyroku. Następnie zabrali głos przedstawiciele powództwa cywilnego, zgłoszonego przez poszkodowanych oraz obrońcy. Wyrok zapadnie w sobotę.

Niedoszłe zebranie akcjonarjuszy Żyrardowa

Warsawa, 27. 4. (Sin) W dniu dzisiejszym odbyć się miało nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich. Zebranie to jednak spotkał analogiczny los, jak ostatnie zgromadzenie z przed miesiąca, albowiem kilku uczestników zebrania zgłosiło zarzuty natury formalnej, że zebranie dzisiejsze nie zostało zwołane zgodnie z obowiązującemi wymogami prawnemi. W tym stanie rzeczy inicjatorzy walnego zgromadzenia widzieli się zmusozonymi rozwiązać zebranie.

Echa nadużyć w tramwajach warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 4. (Sin). Obiegają pogłoski, że b. prezydent m. Warszawy Słonimski, który niedawno objął stanowisko dyrektora tramwajów miejskich, ma ustąpić. Ustąpienie jego pozostaje podobno w związku z nadużyciami w przedsiębiorstwie tramwajowem.

Zaburzenia strajkowe w Bombaju

Londyn. 27. 4. (L) Strajk robotników tkackich w Bombaju rozszerza się w dalszym ciągu. Między strajkującymi a chętnymi do pracy robotnikami doszło wczoraj do poważnej bójki. Rozpędzająca bijących się policja została zaatakowana kamieniami, przyczem kilku policjantów odniosło rany. Po oddaniu salwy w powietrze demonstranci rozbiegli się. Aresztowano 5 osób.

Komitet ekonomiczny ministrów

Warszawa. 27 .4. PAT. Dziś, w godzinach przedpołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem omówiono szereg spraw bieżących, w szczególności zaś sprawy, związane z akcją oddłużenia w rolnictwie, programu rozbudowy m. Gdyni oraz budowy wodociągu w Cieszynie. Komitet ekonomiczny przeprowadził również dyskusję nad zagadnieniem rozszerzenia zbytu lnu w formie zastosowania wirków lnianych w przemyśle cukrowniczym.

B. więźniowie brzescy przenoszą się z Czechosłowacji do Szwajcarji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 4. (Sin). Od dłuższego czasu w kołach politycznych utrzymywano, że przebywający na emigracji b. więźniowie brzescy Witos, Kiernik i Bagiński mają w najbliższej przyszłości opuścić Czechosłowację i przenieść się do innego kraju. Mówiono przytem, że ze strony polskiej będzie niebawem wysunięte żądanie do rządu czechosłowackiego o usunięcie z Czechosłowacji b. więźniów brzeskich. Obecnie nadchodzą do Warszawy wiadomości, że do Szwajcarji przybył b. więzień brzeski dr. Kiernik i przyjęty został przez Ignacego Paderewskiego. Przyjazd Kiernika do Szwajcarji pozostaje w związku z zamierzonem przesiedleniem się do Szwajcarji Kiernika, Witosa i Bagińskiego.

Zasądzony za usiłowany mord katurowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 4. (Sin). Na terenie Otwocka pod Warszawą w ubiegłym roku dokonany został kapturowy sąd partji komunistycznej na osobie niejakiego Moszka Rotsteina, którego komuniści otwoccy podejrzewali, że pracując w partji, był równocześnie konfidentem policyji. Gdy to zostało stwierdzone, zapadł wyrok partyjny, skazujący Rotsteina na śmieć. W maju ub. r. trzej osobnicy uprowadzili Rotsteina w pole dla wykonania wyroku. Rotstein został ciężko ranny, ale dzięki natychmiast pomocy lekarskiej po kilku miesiącach wyzdrowiał. Zbadany przez policję Rotstein oświadczył, że napad miał tło polityczne, przyczem jako jednego z napastników wymienił komunistę Franciszka Święcińskiego, którego aresztowano. Dziś stanął on przed sądem okręgowym. Święcicki do winy się nie przyznał, ani do udziału w wykonaniu wyroku, ani też do przynależności do K. P. P. Obrona powołała się na wynik ekspertyzy krwi, zarządzonej po znalezieniu u Święcickiego zakwawionej chusteczki. Ekspertyza wykazała, że krew nie należało do ofiary. Rotstein zeznał, że istotnie informował policję o komunistach w Otwocku i z całą stanowczością twierdził, że poznaje w Święcickim jednego z wykonawców wyroku. Pozostali dwaj zdołali zbiec. Sąd skazał Święcickiego za zabójstwo na 8 lat więzienia, za przynależność do K. P. P. na 3 lata wymierzając mu łączną karę 9 lat więzienia. W motywach podano, że czyn Święcickiego zasługuje na surowe represje ze względu na to, że działał on z ramienia bardzo szkodliwej dla państwa organizacji, która wydawała i wykonywała wyroki śmierci.

Naruszenie pokoju w Europie wschodniej — początkiem nowej wojny światowej

Sowiety o swej propozycji zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich

Moskwa. 27. 4. PAT. Prasa sowiecka zamieszcza komunikat Tassa, który głosi co następuje: Dnia 28 marca br. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego zwrócił się do rządu Rzeszy w celu skonsolidowania pokoju powszechnego, a szczególnie pokoju we wschodniej części Europy, jak również w celu polepszenia stosunków pomiędzy Niemcami a Związkiem sowieckim z propozycją podpisania protokołu, w którym ZSRR i Rzesza niemiecka uwzględniłyby zgodnie ze swą polityką zagr. zobowiązania utrzymania niepodległości państw i całości terytorjalnej krajów bałtyckich oraz powstrzymałyby się od wszelkiej akcji, któraby mogła zagrażać ich niepodległości. Do protokołu tego miałyby prawo zgłosić akces inne państwa zainteresowane tem zagadnieniem.

Dnia 14 bm. ambasador niemiecki w Moskwie p. Nadolny poinformował Litwinowa, że rząd niemiecki uchyla się od propozycji sowieckich.

Dnia 21 bm. Litwinow poinformował p. Nadolnego, iż zawiadomienie o odmowie rządu niemieckiego przyjęcia propozycji podpisania protokołu bałtyckiego wywołało szczery żal, tembardziej, że wyjaśnienia niemieckie nie osłabiły bynajmniej doniosłości odrzuconej propozycji. Propozycja rządu sowieckiego podyktowana jest względami całej jego polityki, zmierzającej do konsolidacji pokoju wogóle, a w krajach sąsiadujących z ZSRR w szczególności. Jednocześnie zrealizowanie tej propozycji przyczyniłoby się niewątpliwie do wytworzenia zaufania w stosunkach pomiędzy Rosją Sowiecką a Rzeszą niemiecką. Przypuszczenie wyrażone przez rząd niemiecki, że Związek Sowiecki zwrócił się z identycznemi propozycjami

najpierw do rządu polskiego,

a dopiero później do rządu niemieckiego, nie odpowiada rzeczywistości. ZSRR nie proponował nigdy rządowi polskiemu podpisania żadnego protokołu odnośnie państw bałtyckich, a proponował tylko ogłoszenie wspólnej deklaracji z rządem ZSRR, stwierdzającej „decyzję ochrony i obrony pokoju w Europie wschodniej“ i stwierdzenie, że obydwa państwa uważają jako warunek nieodzowny tego pokoju całkowitą integralność terytorjalną oraz niezawisłość ekonomiczną i polityczną nowych formacyj politycznych. jakie wydzieliły się z b. imperjum rosyjskiego. Różnica pomiędzy propozycją, uczynioną Polsce a Niemcom jest wyraźnie widoczna.

Pogwałcenie pokoju w Europie wschodniej może stać się i stanie się według wszelkiego prawdopodobieństwa początkiem wybuchu nowej wojny światowej.

Rząd sowiecki w trosce o utrzymanie pokoju musi zwracać szczególną uwagę na utrzymanie pokoju w pierwszym rzędzie w tej części Europy Ostrze środków, mających na celu konsolidację pokoju skierowane jest przeciwko państwom, które zamierzają pokój ten pogwałcić, lecz żadne państwo, które nie żywi tego rodzaju intencyj nie powinno widzieć tego ostrza skierowanego przeciwko sobie. Rząd sowiecki uważa protokół jako najlepszy sposób zniszczenia i usunięcia podejrzeń, że krajom bałtyckim zagraża cokolwiek ze strony ZSRR lub ze strony państwa, które zgodziłoby się na podpisanie protokołu, lub na przystąpienie doń w przyszłości Przypuszczenie rządu niemieckiego, że możnaby uważać, że protokół skierowany jest przeciwko państwom trzecim jest błędne i nic podobnego bynajmniej z protokołu nie wypływa Idea protektoratu sztucznie łączona z protokołem również jest mu obca Zagwarantowanie bezpieczeństwa jakiegokolwiek kraju nie oznacza wcale rozciągnięcia nad niem protektoratu. Chodzi tu o zobowiązania, powzięte przez 2 państwa zupełnie dobrowolnie, respektowania niepodległości i całości terytorjalnej innych państw. Nie ulega wątpliwości, iż zrealizowanie propozycji sowieckiej nie może być interpretowane inaczej, jak poważny wysiłek w kierunku

konsolidacji pokoju w Europie wschodniej.

Urzeczywistnienie tej propozycji wzmocniłoby poczucie bezpieczeństwa państw bałtyckich. które byłyby o tem poinformowane we właściwym czasie i propozycję tę przyjęłyby w sposób jaknajbardziej życzliwy. Jednocześnie protokół nie zagrażałby w niczem interesom państw-sygnatarjuszy, o ile oczywiście nie żywią one zamiarów agresywnych względem państw bałtyckich. Rząd sowiecki nie znajduje w deklaracji rządu niemieckiego żadnego motywu, lub argumentu przekonywującego przeciwko podpisaniu protokołu. Podnosząc dodatni wpływ, jaki wywarłby protokół na stosunki sowiecko-niemieckie Litwinow oświadczył, że okres 15-tu lat istnienia państwa sowieckiego dowiódł iż państwo to zdolne jest do utrzymywania jaknajlepszych stosunków z innemi państwami, niezależnie od ich ustroju wewnętrznego. Rzeczywiste przyczyny, które wpłynęły na

rozluźnienie stosunków sowiecko-niemieckich

są dostatecznie znane rządowi niemieckiemu. Próbowałem — ciągnie dalej Litwinow — zaproponować środek, który przyczyniłby się do usunięcia lub osłabienia tego rozluźnienia. Niestety środek ten został odrzucony przez rząd niemiecki i w dodatku bez żadnego motywu przekonywującego. Litwinow oświadczył dalej, że rząd niemiecki nie wskazuje żadnej drogi, wiodącej do przywrócenia tego zaufania. W nowowytworzonej sytuacji międzynarodowej tylko konkretne propozycje mogą być brane w rachubę, a nie deklaracje abstrakcyjne o charakterze ogólnym. Pakt berliński, mimo całej swej doniosłości nie obejmuje wszystkich spraw, dotyczących ZSRR, jak również i tych, które powstały w rezultacie nowej sytuacji międzynarodowej i nowej polityki rządu niemieckiego. Rząd sowiecki jest zawsze gotów rozpatrzeć życzliwie konkretne propozycje niemieckie, które mogłyby przyczynić się do istotnego polepszenia wzajemnych stosunków oraz do konsolidacji wzajemnej ufności pomiędzy naszemi państwami.

Jak rząd Rzeszy tłumaczy odrzucenie propozycji Litwinowa

Berlin. 27. 4. PAT. W związku z sowiecką propozycją bałtyckiego paktu gwarancyjnego niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że rząd niemiecki wobec tej propozycji zajął następujące stanowisko: życzenie Sowietów uczynienia czegoś konkretnego w celu przywrócenia pełnych zaufania stosunków pomiędzy Niemcami a Sowietami może być oczywiście powitane jedynie z zadowoleniem. Rząd niemiecki niedwuznacznie przy każdej nadającej się do tego okoliczności dawał wyraz swej woli w tym kierunku, musi jednakże niestety stwierdzić, że środek, proponowany obecnie przez p. Litwinowa, mający na celu realizację wymienionego przez niego celu, nie wydaje się odpowiednim z wielu różnych względów. Znamienny jest przedewszystkiem fakt, że p. Litwinow zwrócił się do rządu niemieckiego z projektem gwarantującym nienaruszalność państw bałtyckich, który — jak wiadomo — niedawno był omawiany z innym rządem. Inicjatywa ta była rozpatrywana raczej jako akcja, której

ostrze było wymierzone przeciwko Niemcom.

Rząd niemiecki jest więc zdziwiony, że rząd sowiecki plan ten obecnie pragnie urzeczywistnić w formie paktu niemiecko-sowieckiego. Ale zupełnie niezależnie od tej historji i od tego, jak państwa bałtyckie ustosunkowały się same wobec tego projektu, rząd niemiecki jest zdania, iż propozycja ta pozbawiona jest wszelkich realno-politycznych podstaw. Jeżeli rząd niemiecki i rząd sowiecki w celu poprawy wzajemnych stosunków, mnszą powziąć specjalne traktatowe zobowiązania, dotyczące niezależności i nienaruszalności państw bałtyckich, wynikałoby z tego, że ta niezależność i nienaruszalność bez takiego wyraźnego zobowiązania mogłaby być zagrożona przez jednego z kontrahentów. Rząd niemiecki nie przypuszcza, aby można było się liczyć z podobną groźbą ze strony Związku Sowieckiego. Oczywiście nie może jednak dopuścić, aby mu przypisywano w jakikolwiekbądź sposób tego rodzaju zamiary i możliwości Kierownicza linja niemieckiej polityki na wschodzie była przy różnych okazjach otwarcie, w pełnem świetle przedstawiona przez kanclerza i rząd niemiecki musi wszelkie próby podawania w wątpliwość szczerości tej polityki jaknajkategoryczniej odeprzeć. Jeżeli jednak wyłączyć możliwość niebezpieczeństwa, grożącego państwom bałtyckim ze strony Niemiec, pozostaje, jako realna podstawa proponowanego paktu, jedynie możliwość, że niezależność i nienaruszalność tych państw może być zagrożona ze strony trzeciego mocarstwa. Ale i to przypuszczenie — zdaniem rządu niemieckiego — jest pozbawione wszelkich podstaw. Rząd niemiecki nie mógł wobec tego dopatrzeć się powodu, dla którego Niemcy i Związek Sowiecki miałyby odegrać rolę opiekuńczych mocarstw w stosunku do państw bałtyckich. Wobec tego, iż — zdaniem rządu niemieckiego — niezależność i nienaruszalność państw bałtyckich w żadnym stopniu nie jest zagrożona, nie widzi on żadnej podstawy do zawarcia specjalnego układu z rządem sowieckim, w celu zapewnienia bezpieczeństwa tych państw.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P. K. O.

Dnia 26. b. m. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 21-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50008 50838 51207 53047 53300 53360 54064 54598 54827 55909 56968 57165 57511 58317 58508 58692 58693 59173 59319 59584 60158 61021 61681 62275 62470 62808 62856 62929 63073 63878 65026 65618 65770 66680 67321 67371 67794 68010 69195 70384 70645 71245 71627 71851 73054 74699 75347 75360 75453 75858 76001 76301 78702 79112 79824 79967 81817 82668 83221 [illegible] 85368 86010 86244 87294 87621 88128 88290 88563 88717 88864 90114 90286 91313 92001 92407 92519 92537 92978 93434 93705 93964 94366 94983 94983 96267 97378 97931 97956 98041 98585 98962 99646 100032 100231 100528 100813 101670 101876 101966 103957 104503 105195 105999 106405 107283 107540 108173 108390 108735 109187 109294 109641 109827 110173 110821 111377 112367 112870 113554 113655 113732 114077 114386 114787 114881 115330 115380 115778 116438 116447 116461 116563 113786 117149 117453

B. minister Renauld pobrał od Stawiskiego honorarjum w kwocie 50.000 franków

Paryż. 27. 4. PAT. Przed komisją parlamentarną dla afery Stawiskiego ważne zeznania złożył były minister sprawiedliwości Renauld, który przyznał, że na nalegania Hayotte'a zgodził się podjąć obrony Stawiskiego i osiągnąć cofnięcie jego aresztowania Było to w roku 1926, gdy Stawiski ukrywał się przed policją. Renauld udał się w tej sprawie do urzędującego prokuratora i interwenjował na rzecz Stawiskiego. Za tę interwencję Renauld podjął od Stawiskiego za pośrednictwem Hayotte'a umówione honorarjum w kwocie 50.000 franków. Zeznanie powyższe wywołało olbrzymie wrażenie, którego nie osłabiło wyjaśnienie Renaulde'a, iż pobierając honorarjum adwokackie działał zgodnie z przepisami zawodowemi. Po zapoznaniu się z całością sprawy minister sprawiedliwości Cheron postanowił przekazać zeznania byłego ministra Renaulde'a władzom prokuratorskim oraz przewodniczącemu Izby adwokackiej.

Obniżka stopy dyskontowej w Belgii

Bruksela. 27. 4. PAT. Belgijski bank narodowy zgodnie z zapowiedzią, obniżył 26 bm. stopę dyskontową z 3 i pół proc. do 3 proc. Obniżka ta obowiązuje z dniem ogłoszenia, czyli od wczoraj.

Rzym. 27. 4. PAT. Wczoraj rozpoczęły się w Rzymie międzynarodowe zawody zapaśnicze o mistrzostwo Europy. W wadze piórkowej Dworok (Polska) po pięknej walce pokonał Szwajcara Schera, w wadze koguciej Ruda (P) przegrał na punkty z Lamotem (Belgja).

W dalszym ciągu zawodów Vali (Estonja) pokonał Bajorka (Polska).

KRONIKA KRAKOWSKA

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur w nocy: dr. Baranowski — Tatarska 11, dr. Gutman Gizela — Grodzka 60, tel. 126-08, dr. Herzhaft — Florjańska 47, tel. 169-69, dr. Piotrowski — Długa 60, tel 149-58.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— NOMINACJA PROF. T. MARCHLEWSKIEGO. Pan Prezydent mianował zastępcą profesora Docenta Dra Teodora Marchlewskiego nadzwyczajnym profesorem ogólnej hodowli zwierząt, chowu drobnego inwentarza i mleczarstwa na Wydziale Rolniczym U. J.

— OBROŃMY PLANTY PRZED ZNISZCZENIEM. Ostatnie deszcze wpłynęły na zmianę wyglądu plant i ogrodów krakowskich. Trawniki pokryły się świeżą zielonością, na drzewach i krzewach zaczynają się pojawiać pierwsze kwiaty. Przychodzi okres kwitnięcia bzów, tej przepięknej, wiosennej ozdoby plant i ogrodów miejskich. Równocześnie jednak służba ogrodowa donosi o rozpoczynającej się fali niszczenia krzewów, zrywania nierozwiniętych jeszcze należycie kwiatów itd. Dlatego Zarząd Miejski zwraca się z gorącym apelem do publiczności krakowskiej, której opiece oddane zostały planty, by wszelkiemi siłami starała się ochraniać krzewy bzowe przed zniszczeniem oraz pomagała w tej pracy odpowiedzialnym organom miejskim.

— WYSTAWA DRUKÓW ANCZYCA Z OKRESU 50-LECIA. Dziś o godz. 7-mej wieczór staraniem Towarzystwa Miłośników Książki otwarcie wystawy druków oficyny krakowskiej W. L. Anczyca, zaszczytnie znanej w dziedzinie pięknej sztuki typograficznej. Wystawa odbędzie się w gmachu Mijskiego Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9) i otwarta będzie codziennie od 9—1 i od 5—8-mej wieczór.

— KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem Przemysłowego do 5 maja br. przyjmuje wpisy na kurs: rękawiczniczy (wyrób ręczn. rękawiczek skórk.).

— OBNIŻENIE TARYFY KOMINIARSKIEJ I DORÓŻEK KONNYCH. Na Ratuszu odbyło się posiedzenie Komisji dla spraw gospodarczych Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Landaua. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw związanych z zarządem gruntów miejskich i rozbudową miasta. Przyjęto wnioski w sprawie wybudowania kawiarni w Lesie Wolskim i w sprawie kosztów urządzenia oświetlenia elektrycznego ulic: Dekerta, Niepołomnickiej i Jachowicza.

Wkońcu Komisja uchwaliła w zastępstwie R. m. opinję w sprawie obniżenia taryfy kominiarskiej i taryfy dorożek konnych na terenie m Krakowa.

— RANIONA SPADAJĄCĄ DACHÓWKĄ. Przykremu wypadkowi uległa Irena Skórówna (lat 28), zam. przy ul. Sadowej l. 10. W czasie powrotu do domu spadła jej na głowę dachówka i spowodowała kontuzję głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ranną.

— ZAPALIŁY SIĘ KONOPIE. Wczoraj przedpołudniem w domu przy pl. Dominikańskim l. 3 zapaliły się dwie paczki konopi. Naskutek gęstego dymu akcja ratunkowa była utrudniona. Straży pożarnej udało się po krótkiej akcji ogień ugasić.

— KOŁO ŻYD. CHEMIKÓW I FARMACEUTÓW S. U. J. Dziś o godz. 6'45 Herbatka zapoznawcza w Żyd. Domu Akademickim. Po herbatce dancing. 5578x

—oso—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Wystawa portretów w Ż. D. A.

obejmująca z własności prywatnych dzieła: A. Axentowicza, Olgi Boznańskiej, M. Birnbauma, J. Czaja, Ksawerego Dunikowskiego, Daniel Kossowskiej, J. Folgera, Andrzeja Grabowskiego, Leopolda Gottlieba, Grottgera, Horowitza, Wł Hoffmanna, Moisi Kislinga, Alf. Karpińskiego, Kuny, Wacława Koniuszki, Wojciecha Kossaka, Liliena, Hanki Landauówny, Laszczki, J. Mehoffera, Jerzego Merkla, Jana Matejki, Jakóba Malczewskiego, Zygmunta Menkesa, Abrahama Neumanna, Rembowskiego, Esriela Regenbogena, Kazimierza Pochwalskiego, St. Sichulskiego, E. Schinagla, Leo Schönkera, N. Strassberga, St. Wyspiańskiego, Leona Wyczółkowskiego, Wojciecha Weissa, Anny Weingrünówny, Wilhelma Wachtla otwarta codziennie od godz. 11 do 4 w Zrzeszeniu Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, Żyd. Dom Akademicki, Przemyska 3.

Sensacyjna ucieczka więźnia ze szpitala w Krakowie

(rg) Sensacyjny wypadek ucieczki i aresztowania przestępcy miał miejsce w dniu wczorajszym w Krakowie.

Policja krakowska poszukiwała od dłuższego czasu niejakiego Ludwika Nagrabę. Miał on na sumieniu szereg kradzieży mieszkaniowych. Po dłuższym pościgu Nagraba został ujęty i osadzony w więzieniu.

Przed kilku dniami Nagraba zachorował. Ponieważ stwierdzono u niego objawy choroby skórnej, został on odstawiony naa oddział chorób skórnych, szpitala św. Łazarza. Nagraba pozostawał w szpitalu pod ciągłą eskortą, przy łóżku jego mił służbę posterunek policyjny.

Pomimoto jednak udało się Nagrabie zbiec. — Oto w nocy onegdajszej, korzystając z chwilowej nieuwagi posterunkowego, Nagraba szybko wyskoczył z łóżka, podbiegł do okna i wydostawszy się nazewnątrz, z wysokości drugiego piętra spuścił się po rynnie na podworzec. Kilkanaście kroków dzieliło go od muru, który przesadził i wydostał się na ulicę. Pomimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go zatrzymać.

Władze policyjne zarządziły pościg za zbiegiem który zakończył się pełnym sukcesem. Oto wczoraj nad ranem posterunkowi Komisarjau P. P. na Krowodrzy zauważyli mężczyznę ubranego, w chałat szpitalny wałęsającego się po polach okolicznych. Podejrzanego osobnika, który miał na sobie tylko chałat szpitalny, bieliznę i pantofle, ujęto i doprowadzono na Komisarjat. Tutaj okazało się, iż jest to Nagraba, który w nocy zbiegł ze szpitala. Odstawiono go do więzienia.

18-letnia seminarzystka skoczyła z IV-go piętra i poniosła śmierć

(rg) Mieszkańcy domu Feniksa przy ul. Basztowej 15 byli wczoraj świadkami strasznego wypadku. Oto około godz. 3 ej pop. usłyszano w podwórzu domu przeraźliwy krzyk, po którym rozległ się głuchy łoskot spadającego na kamienie ciała ludzkiego.

Na środku podwórza leżała młoda dziewczyna, krwawiąc z ran, wynikłych naskutek upadku ze znacznej wysokości. Wezwano natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził u rannej złamanie obu nóg oraz ogólne kontuzje. Po przewiezieniu do szpitala dziewczyna niebawem zmarła.

Jak się okazuje, ma się tu do czynienia z samobójstwem. Denatką jest młoda, bo zaledwie 18-letnia seminarzystka Julja Smotorówna. Jest ona córką kolejarza i zamieszkiwała z rodzicami swymi przy ul. Strzeleckiej. Od 15 lutego objęła posadę w pralni przy ul. Basztowej l. 15.

Wczoraj popołudniu Smotorówna przyszła, jak zwykle, do pralni, po chwili zamknęła jednak sklep i zaniosła klucze od sklepu do pobliskiego zakładu fryzjerskiego. Zdradzała on już wówczas objawy zdenerwowania. Stąd udała się Smotorówna na IV-te piętro domu Feniksa.

Służąca, która spotkała ją na schodach, zauważyła, iż dziewczyna płacze, nie pytała jej jednak o powód. Przyszedłszy na IV-te piętro, Smotorówna stanęła na parapecie okna, wychodzącego na podwórze i zeskoczyła.

Na miejscu pozostawiła ona listy, zaadresowane do rodziców oraz narzeczonego. Według przypuszczeń, tłem samobójstwa była niechęć do życia.

— „KAPITAN Z KOEPENICK". Dzisiaj pierwsze przedstawienie jednej z najgłośniejszych sztuk współczesnego repertuaru K. Zuckmayera „Kapitan z Koepenick" z p J. Karbowskim w roli tytułowej i całym zespołem męskim oraz paniami Galińską, Klońską, Kostecką, Wernicz, Jaworską, Krzewską, Starkówną, Walewską i in. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego, oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego. „Kapitan z Koepenick" powtórzony będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu „Mirla Efros" z gościnnym występem Wandy Siemaszkowej w roli tytułowej.

— BILETY NA PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA dla władz i urzędów są zarezerwowane w kasie teatru do dnia 1-go maja wieczorem. Po tym terminie niewykupione bilety oddane zostaną do sprzedaży.

— GOŚCINNE WYSTĘPY B. WITLERA w teatrze żyd. Bocheńska 7 cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem Dziś o godz. 8'45 wiecz. powtórzenie ostatniej premjery „Zakazane rozkosze". Jutro 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 8'45 wiecz „Zakazane rozkosze".

— MARJA SOKÓŁ, znakomita śpiewaczka, kunszt której stoi na najwyższym poziomie artyzmu, wystąpi z jedynym koncertem o bogatym programie we wtorek 1 maja w sali Bolońskiego. Występy tej śpiewaczki są obecnie sensacją największych ośrodków muzycznych w Europie.

— CHÓR MIESZANY ŻYD. TOW. MUZ. wystąpi na koncercie dziś o godz. 8.15 wiecz w sali Bolońskiego Rynek Gł. W programie 2 Chorały Bacha oraz utwory chóralne żydowskich kompozytorów współczesnych i żydowskie pieśni ludowe, utwory fortepianowe Weprika, Stuczewskiego, Tocha (p. Zimmermanowa) oraz „Suita dziecięca" Achrona na sekset fortepianowy z klarnetem (pp. Zimmermanowa, Manne, Grünerowa, Dr. Scheller, Gemrot i prof. Macalik). Ceny biletów: 49 dr. i 99 gr. Dyrygent p. J. Hoffman

Na wczorajszej próbie generalnej chóru obecna była p. Wanda Siemaszkowa, którą serdecznie powitano. Artystka wyraziła się z uznaniem o produkcjach chóru

— POWTÓRZENIE KONCERTU CHÓRU „HAZAMIR". Na ogólne żądanie szerokich rzesz miłośników muzyki żydowskiej odbędzie się wkrótce powtórzenie koncertu chóru „Hazamir" pod batutą prof. B. Sperbera. Na program złożą się wybrane z dotychczasowego repertuaru z programu pierwszego i drugiego, najcelniejsze utwory, pieśni żydowskiej i hebrajskiej.

— OSTATNIE DWA DNI WYSTAWY „ZJEDNOCZENIA". Ciesząca się niezwykłem powodzeniem wystawa obrazów, rzeźb i metaloplastyki „Zjednoczenia" otwarta będzie jeszcze 2 dni. Wystawa otwarta od godz. 11—3-ciej w salach Ezry Chaluccwej przy ul. Mikołajskiej 9. Wstęp wraz z katalogiem 50 gr. — dla członków wstęp wolny Wycieczki korzystają z daleko idących zniżek.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 7'30 wiecz.: „Kapitan z Koepenick"
Niedziela pop. „Mirla Efros"; 7'30 wiecz.: „Kapitan z Koepenick"

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Gościnne występy B. Witlera

Sobota 8'45 wiecz.: „Zakazane rozkosze".
Niedziela 4 pop. i 8'45 wiecz: „Zakazane rozkosze".

—o-o-o—

DZIŚ W BIELSKU.

WIECZÓR MUZYKI DOMOWEJ, poświęcony mistrzom polskim, odbędzie się dziś o 8 wiecz. w sali Straży Pożarnej w Bielsku, ul. Gruwaldzka, w wykonaniu szkoły muzycznej prof. Rudolfa Maxa, przy współudziale p. Elly Rubinowej, p. Silbigerowej, oraz uczniów prof. Fryca Scharlacha i p. Irmy Kellerówny.

WIECZORYNKA A. H. H. „AKIBA" dziś w sobotę o 8.30 wiecz. w sali „Czarnego Orła" w Białej.

WALNE ZEBRANIE B. B. BANKU SPÓŁDZIELCZEGO dziś i 8 wiecz w sali Gminy Żydów skiej w Bielsku.

ĆWICZENIA DO P. O. S. odbywają się co sobotę i środę o godz. 14.30 pod kierownictwem instruktora na boisku „Hakoahu" w Bielsku, Folwark.

ŻTTN „MAKKABI". Jutro w niedzielę wycieczka klubowa Bielsko—Dolina Luizy—Błatnia—Klimczok—Las Cygański—Bielsko. Punkt zborny: Kasa Oszczędności w Bielsku, godz. 8.15 rano. Koszta zł. 1. prowadzi kol. Herbst.

TEATR MIEJSKI: Dziś o 8 wiecz.: „Die drei Musketiere", operetka Benatzkiego.

W KINACH: Apollo: Madame Buterfly. — Miejskie Bielsko: Henryk VIII. — Miejskie Biała: Cesarskie łowy.



ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY, LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. — KOŁŁĄTAJA 12.

JACOB JAPHET & CO. LTD.
BANKIERZY
JERUSALEM
Mamillah Road/Julian's Way
P. O. B. 897
Adres telegraficzny: Remember
Zastępstwo w Haifie: Josef Hirsch, Hadecalimstreet, naprzeciw Messageries Marit.

NIE EKSPERYMENTUJ! — LECZ ŻĄDAJ „OLLA“ PREZERWATYWY...!!

POSAD POSZUKUJĄ

SIOSTRY PIELĘGNIARKI dyplomowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72. 3564g

SZEWSTWA chcę się nauczyć. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, pod „Palestyna“. 5572y

LOKALE

PRZECHOWANIE meb. li i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia „HERMES“ Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

POSZUKUJĘ pokoju słonecznego, I. piętro lub parter. Zgłoszenia pod „Słońce“ do Adm. „Now. Dziennika“. 1234

POSZUKUJE się lokalu, najmniej 2 ubikacje — na cel przemysłowy. — Okolica Stradomia, Krakowskiej. — Zgłoszenia „Pewny“ do Adm. „Now Dziennika“. 3776g

SPRZEDAŻ

MINA PFEFFERBERG Kraków, Poselska 9, telefon 165-67 Wytwórnia artystycznych robót ręcznych poleca Firanki, Kapy, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza domów 5245kr

Gorsety i biustniki według fasonów paryskich wykonuje po cenach najniższych Pracownia Gorsetów Ernestyny Löffler, Kraków, Augustjańska 30 5483kr

MEBLE, — SCHORR, KRAKÓW, SZPITALNA 4, naprzeciw teatru. **NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.** 5565x

DYWANY ręczne kilimy „DYWAN“, KRAKÓW, KINGI 9. Filja: Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, prostowanie. 2528kr

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

TAPCZANY, otomany, materace, poleca Zakład Tapicerski Bardacha, — Kraków, Krakowska 41. 2774x

KATOL JAPOŃSKI ZABIJA OWADY ROBACTWO

Naprawa maszyn biurowych



wszelkich systemów czyszczenie, konserwacje. Zakład mechaniczny
EDWARD ABSLER, Kraków, Gertrudy 12.
Telefon 109-05

INSTYTUT KOSMETYCZNY „AS“ Kraków ul. Sławkowska 9
Tel. 129-82. Pod lek. kier. W. P. Dr. F. Ameisenówny, specjalistki chorób skórnych i kosmetyki lekarskiej, stosuje najnowsze metody racjonalnej kosmetyki. Preparaty hygjeniczno kosmetyczne. 5033kr

W czasie trwania Targów Lewantyńskich
The
Ashrai Bank Coop. Soc. Ltd.
P. O. B. 119. — Telefon 963-64
Adres telegraficzny: „ASHRAIBANK“ Tel-Aviv
TEL-AVIV
załatwia wszelkie sprawy w zakr. bankowości wchodzące
The
Palestine Ashrai Bank Ltd.
Hadar Hacarmel
P. O. B. 950. — Telefon 344
Adres telegraficzny: „ASHRAIBANK“ HAIFA
HAIFA 5433kr

RÓŻNE

NINON — INSTYTUT KOSMETYCZNY, KRAKÓW, BATOREGO 23, telefon 110-66 — wykonuje wszystkie zabiegi. Specjalność — pryszcze, wągry i maski zielone. 5057kr

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

ZAKŁAD KREDYTOWY w Łańcucie, Stowarzyszenie zarejesr. z ogr. poręką, ogłasza stosownie do postanowienia Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 8 marca 1934 Sygn. I. Firm. 326/33 i Stow. III. 80 rozwiązanie i likwidację Stowarzyszenia. — Wzywa się wszystkich wierzycieli tegoż Zakładu Kredytowego, aby w ciągu jednego roku od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje wierzytelności. Za zarząd Zakładu Kredytowego w Łańcucie w likwidacji: Abraham Jakób Wunder — Eljasz Steuer 5755x

WOLNE POSADY

AKWIZYTORZY mogą osiągnąć wysokie, stałe zarobki **jako** współpracownicy poważnej instytucji na okręg śląski. — Zgłoszenia: Katowice, Sienkiewicza 15, m. 11.

POCZĄTKUJĄCĄ zdolną siłę do ekspedycji, z lepszego domu, oraz praktykantkę biurową przyjmie: Türkel, Florjańska 22. Zgłoszenia między godz. 8—9 rano. 5568x

ZDROJOWISKA

ZAWOJA. — Pensjonat „ŚWIT“ już otwarty. — Słoneczne pokoje z werandami, willa śliczne położona, kuchnia wyborowa. Ceny **na** maj bardzo niskie. 5569x

RABKA. Willa „Zofjówka“, pokoje z kuchniami lub bez do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu. 5564x

SPÓLNICZKI do pensjonatu w Rabce, z częściowym inwentarzem i małym kapitałem poszukuję. — Zgłoszenia pod „Gospodarna“ do Adm. „N. Dziennika“. 3775x

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
W KRAKOWIE, ORZESZKOWEJ 7. TELEFON 102-79

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie drukarstwa wchodzące w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma, dzieła, wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna